

LUD

Proprietário: Dr. ANTONIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDVINO TEMPSKI

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANÁ

ADMINISTRAÇÃO: Alameda Cabral 846, przyjmuje codziennie (przez niedziel i świąt) od 8 — 12 i 14-iej do 16-iej godz.; tel.: 1-4-9-3
REDAÇÃO: (ten sam adres) przyjmuje codziennie (przez niedziel i świąt) od 8-iej i pół do 11-iej i pół godziny.

Anúncios: Nas páginas de anúncios: cada centímetro quadrado — Cr. 1,00; sobre os anúncios semestrais, anuais e no texto — a tratar.

Prenumerata roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 70,00. W innych krajach Cr. 100,00. — Cena egzemplarza w Kurytybie Cr. 1,50.

Poczta Lotnicza kłosek gazetowy koło głównej poczty, av. São João SAO PAULO — Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal — Cr.2,00
PORTO ALEGRE — (P. Alfandega 38 i P. Abrigo Parobé, Loja, n.º 3 —

NR. 10 | CURITIBA 5 - go

DE MARÇO DE
MARCA

1952

ROK XXVII

MASOWA I TRAGICZNA EMIGRACJA

Z PÓŁNOCNYCH DO POŁUDNIOWYCH STANÓW BRAZYLII

Nowy, bolesny problem wyłonił się w Brazylii — masowa ucieczka mieszkańców z północnych stanów Brazylii, nawiedzanych często długotrwałymi posuchami; wędrują oni do południowych stanów zwłaszcza stanów São Paulo i Parany.

Setki ciężarowych aut i całe pociągi wywożą dzienne tysiące rodzin, które zdecydowały się opuścić swe rodzinne strony i szukać chleba w "mlekiem i miodem", a raczej kawą słynących południowych stanach. Wyludniają się na północy całe miasta, miasteczka i sertonys; ziemie zalegają odłogiem; całe połacie kraju zamieniają się w dziką pustynię; cywilizacja cofa się wraz z ucieczką mieszkańców; za mierzają powoli miasta i wieś, skazane na zagładę, bo przylgnie do nich smutna pamięć niegościnyj ziemi.

Jednakże sam fakt wewnętrznej emigracji nie byłby jeszcze tak bardzo alarmujący; Brazylija jest wielką i każdy może wybierać ziemię, jaka mu się żywnie spodoba. Niepokojącym jest raczej sposób owej masowej deslokacji elementu ludzkiego. Ruch emigracyjny jest spontaniczny i trudny do uregulowania. Konstytucja zapewnia wolność wyboru miejsca w całym kra-

ju; nikt nie może zabronić wyjazdu z jednego do drugiego miejsca w obrębie kraju. To też codziennie tysiące ludzi wędruje z północy na południe; pociągi są przepelnione, kamiony zabierają więcej ludzi niż pozwalają na to względy bezpieczeństwa; stąd mnożą się

"Curva da Ferradura", kamion przewożący 87 osób, stoczył się do przepaści, głębokiej na 250 metrów. W katastrofie tej zginęło ośm osób, a reszta, prawie wszyscy odnieśli rany i okaleczenia. Byli to uchodźcy ze stanu Baía; przeladowany kamion wyjechał z miejscowości

São Paulo. Katastrofa ta, oraz jej okoliczności wywołała ogromne wrażenie w całym kraju i wysunęła na pierwszy plan potrzebę przyjsia z pomocą nieszczęśliwym ofiarom posuchy północnych stanów.

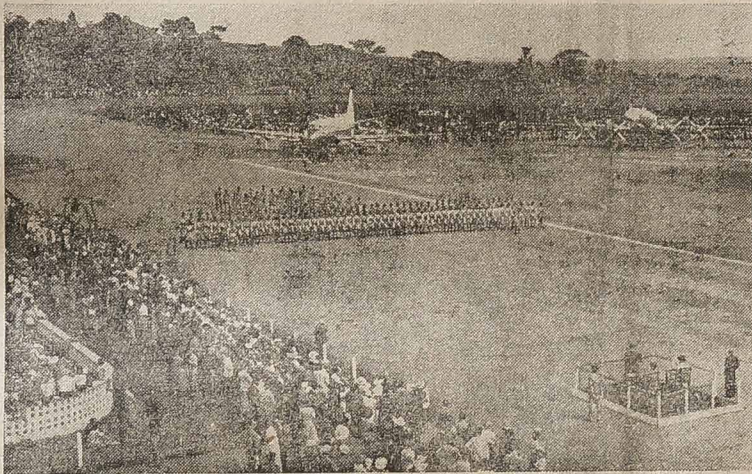
Obok ostatniej nędzy, w w jakiej przybywają ci uchodźcy z północy do południowych stanów, alarmującym jest również fakt uprawianej wśród nich propagandy komunistycznej albowiem czerwone elementy wykorzystują każdy moment, ażeby siać wśród robotycznych mas irredowolenie i bunt.

W Federalnej Izbie Deputowanych raz po raz padają głosy, ażeby rząd przyszedł z natychmiastową pomocą nieszczęśliwym ofiarom posuchy a może i uwiedzionych przez sadną propagandą "raj-skich" warunków życia w São Paulo i Paranie.

Na wskutek tych żądań utworzono Komisję Zao-patrzenia północnych stanów w żywność jak w Ceará, Paraíba i Rio Grande do Norte.

Czy jednak zdoła ona zapobiec masowemu ruchom objętej "gorączką" emigracyjną ludności północnych stanów.

P.



W UGANDZIE, w miejscowości ENTEBEE, dokonano otwarcia największego lotniska na całej Afryce; mogą na nim lądować również towarowe samoloty odrzutowe. Na fotografii widzimy oddział policji z Ugandy, a w głębi angielskie samoloty Vickers Viscount, w chwili, gdy są poddawane próbom wytrzymałości w klimacie afrykańskim (Foto BNS.)

nieszczęśliwe wypadki, które pochłaniają wiele ofiar. Ostatnio, na szosie Rio - Petrópolis, na niebezpiecznym zakręcie

wości Conquista i już był w podróży od czterech dni; mieli jeszcze przed sobą dzień drogi, albowiem zdążyli do "interioru"

SENAT STANÓW ZJEDNOCZONYCH

ODRZUCA NIEKTÓRE POSTANOWIENIA UMOWY JAJTAŃSKIEJ

Washington, (IC) — Od dłuższego czasu toczy się w Stanach Zjednoczonych dyskusja nad ważnością i mocą obowiązującej umowy jaltńskiej z lutego 1945 roku. Koła Polonii amerykańskiej i polskiej emigracji politycznej, a pod ich wpływem poważne organy prasowe i grupy polityczne, opowiadają się za tezę odrzucenia i potępienia postanowień jaltńskich. Ostatnio Senat Stanów Zjednoczonych zajął podobne stanowisko, przynajmniej gdy chodzi o część umowy, dotyczącą stosunków japońsko - sowieckich.

Senacka komisja spraw zagranicznych w dniu 5 lutego b.r. ratyfikując jednomyślnie traktat pokojowy z Japonią, uchwalila zarazem deklarację, która wyraźnie odrzuca odnośnie ustępy paktu jaltńskiego. W tym ostatnim szefowie rządów Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii wyrazili zgodę na przyznanie Sowietom specjalnych przywilejów kolejowych i portowych w Mandżurii, oraz na oddanie Sowietom południowej części Sachalinu i wysp Kurylskich. Deklaracja komisji Senatowi stwierdza, że postanowienia traktatu pokojowego z Japonią nie przesadzają i nie mogą przesadzać na rzecz Związku Sowieckiego interesów i praw Japonii w południowych Sachalinie i na wyspach Kurylskich. Deklaracja dodaje: "Omawiany traktat i jego ratyfikacja nie stanowią uznania przez Stany Zjednoczone korzystnych dla Rosji klauzul, dotyczących Japonii, a zawartych w tzw. porozumieniu jaltńskim z 11 lutego 1945 roku".

Prasa amerykańska stwierdza jednomyślnie, że deklaracja powyższa stanowi bezpośrednie odrzucenie i potępienie części umowy Jaltńskiej i potępienie części umowy Jaltńskiej, Departament Stanu, który zajął się z treścią deklaracji Se-

natu przed jej uchwaleniem, nie oponował przeciw temu sformułowaniu i nie będzie się mu sprzeciwiał, gdy sprawa wejdzie na plenum Senatu. Departament Stanu nie uważa jednak deklaracji Senatowi za równoznaczną z aktem rządu amerykańskiego, a jedynie za wyraz woli i poglądów wyższej Izby Kongresu.

Według poglądu, panującego w Departamencie, Związek Sowiecki pogwałcił już tyle razy umowę w Jaltcie, że postanowienia jej nie mogą stać na przeszkodzie jakimkolwiek posunięciom rządu amerykańskiego, które przez ten rząd uważane są za pozytywne dla interesów Ameryki i jej sprzymierzeńców. Rząd Stanów Zjednoczonych jest jednak nadal przeciwny oficjalnemu odrzuceniu i potępieniu umowy jaltńskiej, a to z powodów następujących:

1. - Porozumienie w Jaltcie daje Stanom Zjednoczonym formalną podstawę dla wszystkich protestów, skierowanych przeciw politycznej, gospodarczej i wojskowej działalności Sowietów w Europie środkowo - wschodniej.

2. - Jednostronne potępienie umowy międzynarodowej nie odpowiada zasadom moralnym, wyznaczanym przez Stany Zjednoczone.

3. - Stany Zjednoczone stale zarzucają Sowietom, że umowy z nimi "niewarto są papieru, na którym są napisane". Logicznie zatem, Stany Zjednoczone nie chcą same odrzucać podpisanych umów.

4. - Odrzucenie Jaltty nie daje Ameryce żadnej korzyści poza propagandą prasową. W Europie wschodniej mogłoby ono natomiast stworzyć wrażenie, że Stany Zjednoczone nie wyraziły de facto zgodę na sowiecką dominację tej części Europy.

Na marginesie deklaracji Senatu i powyższych poglądów Departamentu Stanu szef biura stołecznego "New York Times" Arthur Krock pisze, co następuje:

"Averell Harriman, doradca prezydenta Roosevelta w Jaltcie, wypracował z pomocą Departamentu Stanu skomplikowaną tezę obrony postanowień jaltńskich. Główne jej punkty mówią, że po pierwsze ustępstwa poczynione przez Amerykanów w Jaltcie były następstwem porady najwyższych czynników wojskowych, oraz po drugie umowa jaltńska byłaby cudowną rzeczą dla ludzkości, gdyby jej So-

wiety dotrzymywały. Nic dziwnego, że argumenty takie nie mogły pohamować panicznego odwrotu senatorów demokratycznych od Jaltty. Wiemy już obecnie, że wyższe czynniki wojskowe sprzeciwiają się ustępstwom na rzecz Sowietów, podając dane wykazujące, że Japonia jest już właściwie pobita. Nadto, skoro Roosevelt sam domagał się od Stalina pogwałcenia sowiecko - japońskiego paktu nieagresji, to wiara, że Stalin dotrzyma umowy w Jaltcie, rozbija w pył mit o kompetencjach i kwalifikacjach dyplomatycznych amerykańskich przedstawicieli w Jaltcie".



NOWA CHORĄGIEW, pomysłu generała Dwight D. Eisenhowera, głównego dowódcy alianckich wojsk w Europie, została poraz pierwszy w tych dniach wywieszona na froncie budynku głównego sztabu wojskowego w Rocquencourt we Francji. To sztandar jest zielony; tarcza środkowa jest złota; widzimy na niej skrzyżowane dwa miecze, otoczone wieńcem wawrzynu, a nich napis w języku łacińskim: "Vigilia pretium libertatis" (Czułość jest ceną wolności). W głębi tarczy widzimy 12 promieni, symbolizujących 12 państw, które są członkami Organizacji Paktu Atlantycznego. Fotografia przedstawia generała Eisenhowera, gdy przemawia do przedstawicieli sił zbrojnych włoskich, belgijskich, francuskich, angielskich, holenderskich, kanadyjskich, duńskich i amerykańskich. (Foto BNS.)

WYDARZENIA Z TYGODNIA

— UPADŁ we Francji gabinet, któremu przewodniczył premier Edgard Faure; kryzys polityczny ujawnił się przy okazji głosowania nad podniesieniem podatków, których żądał rząd premiera Faure. Prezydent Francji powierzył utworzenie nowego rządu Pawłowi Reynaud.

— W LIZBONIE odbyło się zebranie przedstawicieli państw wchodzących do Umowy Atlantycznej; między innymi uchwalono, iż Portugalia otrzyma znaczną pomoc na przeprowadzenie uzbrojenia swej armii; w razie potrzeby, kraj ten może zmobilizować armię dochodzącą do 70.000 żołnierzy, a zatem może stanowić poważną pomoc wojskową w razie ataku sowieckiego na zachodnią Europę.

— PREMIER parlamentu egipskiego, Ali Maher Pasza, podał się do dymisji; król Faruk zaproponował Nagipę II Hilakę do sformowania nowego gabinetu.

— ANGLIA. Stany Zjednoczone oraz inne państwa wchodzące do Paktu Atlantycznego zamierzają, tak jak to już uczyniły Sowiety, ograniczyć swobodę podróży członkom misji dyplomatycznych Rosji i państw przez nią ujarzmionych.

— WŁADZE wojskowe Stanów Zjednoczonych wydały ostrzeżenie, że jakiegokolwiek próby "uwolnienia" Formozy przez chińskich komunistów zostaną odparte przez VII Eskadrę Stanów Zjednoczonych i siły zbrojne narodowych Chin.

— TITO, dyktator Jugosławii, oświadczył ostatnio, że sprawa Triestu winna być rozwiązana wprost pomiędzy Jugosławią i Włochami w formie dodatkowej umowy do traktatu pokojowego; marszałek Tito proponuje ogłoszenie Triestu jako wolnego miasta; rządy sprawowały komisja złożona z przedstawicieli Jugosławii i Włoch.

— RZĄD Wschodnich Niemiec odmówił pozwolenia delegacji wyłonionej na wniosek Organizacji Zjednoczonych Narodów, która chciała się udać do stolicy sowieckiej Wschodnich Niemiec, ażeby zbadać warunki, czy byłoby możliwe przeprowadzenie wyborów na terenie całych Niemiec.

— KOMUNISTI na froncie zarzucili linie alianckie papierowymi pociskami propagandowymi w których, opowiadając o tęsknocie rodzin amerykańskich za swymi bliskimi, walczącymi na Korei, oraz rękomej nieużyteczności walk, usiłują złamać ducha w armii alianckiej na Korei.

— WOJSKOWY trybunał sądowny w Gdańsku skazał na karę śmierci obywatela francuskiego Jana Bastard'a; był on oskarżony o szpiegostwo i sabotaż; razem z Bastardem stanęło przed sądem ośmiu obywateli polskich; dwóch z nich trybunał skazał również na karę śmierci.

Z KURYTYBY I OKOLICY

— **GUBERNATOR PARANY**, dr Bento Munhoz da Rocha, w towarzystwie swych najbliższych współpracowników, obejrzał stan robót przy budowie tak zwanego "Centro Civico", to jest dzielnicy położonej na wzniesieniu ulicy Quinze de Novembro, gdzie mają być zbudowane gmachy dla wszystkich sekretariatów stanu Paraná oraz pałac rządowy; tereny zostały wykupione przez rząd od prywatnych właścicieli i obecnie dokonuje się równoległe terenów; setki robotników ze stanów Alagoas, Santa Catarina i Rio Grande do Sul zostaną zakontraktowani do wykonania tych prac, obliczonych na wielką skalę.

— **O ROZWOJU** miasta Kurytyby świadczy fakt, iż w ubiegłym miesiącu prefektura wydała 100 pozwoleń na budowę nowych domów; są to przeważnie budowy domów parterowych, wiele od 2 do 5 pięter, a kilka jednak jest 12, 13, 16 i 21 piętrowych.

— **ALEKSANDER WOJCIECHOWSKI**, z zawodu fryzjer, mieszkający na Boqueirão, przechodząc przez linie kolejowa na przedmieściu Prado w Kurytybie dostał się pod koła podmiejskiego pociągu, który jechał z Kurytyby do Araucarii; przez ciałko Wojciechowskiego przejechała koła całego pociągu, miażdżąc je do niepoznania; dopiero znaleziona przy zabitym książeczka Kasy Oszczędnościowej, opiewająca na kwotę Cr. 1.490,00 pozwoliła na ustalenie nazwiska nieszczęśliwego przechodnia.

— **NOWA** nadawca stacja radio wa została uruchomiona w Araucária; nosi ona nazwę Rádio Cambiú ZYS-227; pracuje na fal 1.590.

— **500 EMIGRANTÓW** ze Szwajcarii i Niemiec przybyło do Santos; udają się oni do okolic Guarapuawy w Paranie; wiozą oni ze sobą sporą ilość sprzętu rolniczego.

— **MINISTER PRACY**, p. Segagadas Filho ma przybyć w przyszłą piątkę do Kurytyby; dokona on otwarcia kursów ustawodawstwa społecznego w Stanie Paraná.

Z RIO I INNYCH STANÓW

— **INSTYTUT** Cukru i Alkoholu wydał ostatnio przepis, iż przy sprzedaży cukru na każdym worku należy pobierać dodatkową taksę w wysokości Cr. 22,10 na cele tegoż Instytutu. Kupcy handlujący cukrem oraz właściciele cukrowni, na znak protestu urządzili zebranie w São Paulo, na którym ogromną większością uchwalono nie zastosować się do wymagań Instytutu Cukrowego, albowiem w tym wypadku przekroczył on swoje uprawnienia. Gdyby mimo to Instytut żądał pobierania owej taksy, poszkodowani udadzą się na drogę sądową. W zebraniu tym brał udział również delegat rządu paranańskiego, dr Homero Braga, dyrektor Izby Rozwoju Parany; w imieniu Gubernatora stanu Paraná, oświadczył on, iż uważa ów przepis za nieuzasadniony, obciąża nadmiernie spożywcę, dalej stanowi niebezpieczny precedens na przyszłość.

— **W RIO DE JANEIRO**, policja uwięziła 20 osób, które w czasie karnawału zdemolowały kilka tramwajów; uwięzieni tłumaczą się, iż chcieli się tylko pobawić, lecz nie mieli na celu niszczenia środków lokomocji.

— **KRÓL LEOPOLD** z Belgii ma przybyć do Brazylii, ażeby wziąć udział w naukowej misji francuskiej, która ma się udać do okolic Amazonki.

— **NOWY ZNACZEK** pocztowy wyda w dniu 10 b.m. Brazylijska Poczta ku uczczeniu 500-lecia urodzin królowej Elżbiety Katolickiej; znaczek ten będzie opiewał na Cr. 3,80.

— **HANDLOWA** misja japońska ma przybyć do Brazylii celem zawarcia umów handlowych; następnie misja japońska ma udać się w tym samym celu do Argentyny, Chile, Urugwaju i Meksyku.

— **OKOŁO 400 TYSIĘCY** mieszkańców miasta São Paulo "uciekło" przed karnawalem do "interioru", chcąc się spędzić na prawdziwym wypoczynku w spokoju i ciszy.

— KATYŃ NA WIDOWNI —

Washington, (IC) — W poniedziałek 4-go lutego rozpoczęły się w Washingtonie przesłuchania w sprawie masakry oficerów polskich w lesie katyńskim, prowadzone przez specjalną komisję Izby Reprezentantów pod przewodnictwem poście Ray S. Maddena, demokracji ze stanu Indiana. Wśród członków komisji znajdują się dwaj kongresmeni pochodzenia polskiego: Tadeusz Majchrowicz, demokracja z Michigan i Alvin O'Keński, republikanin z Wisconsin.

Przesłuchania poprzedziła wizyta pełnej komisji u prezydenta Trumana, który zapewnił posłów, iż wszystkie departamenty rządowe otrzymały instrukcje, aby postawiły do dyspozycji komisji znajdujące się w ich posiadaniu dokumenty i dowody zbrodni. Komisja katyńska przystąpi natychmiast do przesłuchiwań świadków, przy czym niektórzy z nich wystąpią w maskach i pod pseudonimami ze względu na ich rodziny, przebywające dotychczas w Polsce.

Były ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie, Arthur Bliss Lane, zamieścił w lutymowym wydaniu miesięcznika "The American Legion" artykuł pod tytułem "Prawda o masakrze w lesie katyńskim". Miesięcznik ten jest organem największej amerykańskiej organizacji weteranów "Legionu Amerykańskiego" i rozchodzi się w milionowym nakładzie. Ambasador Lane podaje w swym artykule szczegóły zbrodni katyńskiej, obarczając winą za jej popełnienie przywódców Związku Sowieckiego: Stalina, Mołotowa, Wyszynskiego i Beria, z których rozkazu sowiecka tajna policja dokonała masowego mord. Bliss Lane stwierdza, że Niemcy odkryli w lesie siedem masowych grobów, ale do czasu odbicia terenu przez czerwoną armię zdołali odkopać jedynie cztery groby. Zdaniem Lane'a las katyński kryje jeszcze tysiące nieodkoczonych ciał oficerów i żołnierzy polskich.

Bliss Lane przeprowadza analogię pomiędzy masakrą katyńską a mordowaniem amerykańskich jeńców wojennych w Korei, stwierdzając, że identyczna metoda egzekucji oraz szczególny sposób krepowania rąk ofiar wskazują na identyczność morderców - sowieckiej NWKD.

Były ambasador ostro zaatakował w swym artykule amerykańskie Departamenty Obrony Narodowej i Stanu za "ukrywanie prawdy o Katyniu". Lane wymienia generała Clayton Bissell'a zastępcę

szefa wywiadu armii, który odbierał osobiste raporty majora (obecnie pułkownika) Van Vlieta. Ten ostatni sprowadzony został w roku 1943 na wizję lokalną do Katynia z obozu jeńców wojennych w Niemczech. Po oswobodzeniu z obozu w r. 1945 Van Vliet odkondorowany został do Washingtonu celem złożenia raportu o tym, co widział w Katyniu. Po odebraniu raportu gen. Bliss zakazał Van Vlietowi nawet prowadzenia rozmów na temat masakry. Raport przesłano do Departamentu Stanu, gdzie utonął w archiwach. Na skutek interwencji szeregu kongresmenów, głównie Jerzego Dondero z Michigan, Van Vliet wezwany został w roku 1951 do otwarcia z pamięci swego raportu. Zarówno Van Vliet jak i drugi oficer amerykański, który był przy wizji dokonanej w Katyniu, pułk Donald Stewart, dali wyraz przekonaniu, że zbrodni dokonali Rosjanie. Stewart przesłuchany był już w drodze wyjątkowej przez komisję katyńską Izby Reprezentantów.

Bliss Lane widzi przyczynę ukrywania raportu Van Vlieta w apetycie semickiej polityce Departamentu Stanu, który nie chciał zamącać atmosfery stosunków z Rosją. W konkluzji swego artykułu ambasador domaga się wyjaśnienia, kto w rządzie amerykańskim zarządził ukrywanie wszystkich kompromitujących dla Sowietów wiadomości, oraz dlaczego pułkownik Van Vliet i Stewart nie zostali dopuszczeni w charakterze świadków do procesu w Norymberdze przeciw hitlerowskiemu przestępcy wojennemu.

Atak Bliss Lane'a na departamenty rządowe podchwyciła prasa codzienna. W dzienniku "New York Daily News" z dnia 4 lutego kolumnista John O'Donnell poświęca cały artykuł sprawie Katynia. Wymienia nazwiska kierowników amerykańskiej propagandy z okresu wojny; Elmer Davisa z Office of War Information, Roberta Sherwooda, kierownika propagandy zagranicznej oraz szeregu innych, zarzucając im, że przyjmowali w swej działalności informacyjnej bezkrytycznie linię sowiecką i sowieckie argumenty, ukrywając skrzętnie wszelkie nieprzyjemne dla Rosji fakty. O'Donnell krytykuje również szefów Głosu Ameryki po wojnie Thayer'a i Kohler'a a za ukrywanie do ostatniej chwili prawdy o Katyniu. O'Donnell stwierdza w zakończeniu, że "prześluchania przed komisją katyńską będą istotnie ciekawe".

— DOBRA ODPRAWA —

Silną odprawę na kampanię rozwojową deputowanego Nelson Carneiro dał deputowany Adalberto Deodato, prezes Udenistów Minas Gerais; w ostrych wyrażeniach podkreślił on, że "zacofoyami" są nie ci, którzy zwalczają projekt wprowadzenia rozwodów, jak to usiłuje w imię publiczności autor owego projektu, lecz właśnie na miano to zasługują stronni rozwodów, bo rozwody są stare jak świat; praktykowali je i wprowadzili poganie;

— **RIOSCY LEKARZE** domagają się podwyżki plac; w tym celu wnieśli podanie do Izby Deputowanych, motywując w nim swe stanowisko; w razie odrzucenia ich żądań, grożą strejkami.

— **ULEWNY DESZCZ** spadł w nocy z piątku na sobotę w Rio de Janeiro, paraliżując komunikację na pewien czas.

— **KOMISARZ** Policji 25 Dystryktu w Rio de Janeiro, Gedeão Pimentel został skazany przez sąd na miesiąc więzienia za to, iż bezprawnie wszedł na godzinę do więzienia pewnego obywatela, który przyszedł na policję celem zgłoszenia informacji w sprawie pewnego wypadku ulicznego.

— **1.826 UCZNI**, na ogólną liczbę 2.256, nie złożyło wstępnych egzaminów do pierwszej klasy gimnazjalnej w Kolegium PEDRO II, w Rio de Janeiro. Rodzice kandydatów, którzy zostali odrzucony przy egzaminach, zamierzają do-

rzumianie i asyryjczycy; ponadto, jak stwierdził deputowany Deodato, stronni rozwodów są ludźmi antyspołecznymi i egoistami, natomiast obrońcy nierozwrotności małżeństwa mają na względzie zapewnienie stałości węzła małżeńskiego i opiekę nad rodziną. Silne to i zdecydowane stanowisko deputowanego Udenisty z Minas Gerais wywarło duże wrażenie w kołach deputowanych i katolickiego społeczeństwa.

magają się przeprowadzenia nowych egzaminów.

— **NIEBEZPIECZNA** szajkę handlarzy narkotykami wykryła w São Paulo paulistańska policja; w mieszkaniu jednego z członków szajki, niejakiego Umberto Ortega Beltz, obywatela Paragwaju znaleziono w skrytkach piwnicy znaczna ilość flakonów z kokainą; policja zdołała uwięzić i kilku innych członków szajki, którymi były kobiety, jedna paragwajka, portugalka i włoszka.

— **GŁOSNY KOMUNISTA** José Maria Crispim został wyrzucony z Partii Komunistycznej; razem z nim wyrzucono kilku innych jak Frederico Bonimani i Leonardo Routman; powodem ich wydalenia z Brazylijskiej Partii Komunistycznej miały być ich zbyt samodzielne przekonania nawzór jugosławińskiego Tity, to znaczy chcieli być komunistami brazylijskimi, a nie sowieckimi.

POLACY ZAGRANICĄ

Zjazd Kongresu POLONII AMERYKAŃSKIEJ

Chicago, (IC) — Według rozesłanego okólnika, w dniach od 29 do 31 maja br. odbędzie w Atlantic City, N.J., generalny zjazd Kongresu Polonii Amerykańskiej. Jak podaje okólnik, zjazd ten będzie miał doniosłe znaczenie ze względu na nadchodzące wybory oraz na międzynarodową sytuację, zdążającą zrybnąć do punktu kumacyjny. Zjazd przeprowadzany będzie ściśle według statutów i jak podkreśla okólnik, prawo głosu mieć będą jedynie czynni członkowie Kongresu. Kongres zreszta o brzmienia większości sześciomilionowej Polonii Amerykańskiej i ma olbrzymie znaczenie jako jej reprezentacyjna organizacja polityczna.

Memorial

DO RADY EUROPEJSKIEJ

Paryz, (IC) — Zjednoczenie Polskiego Uchodźstwa Wojennego, Światowy Związek Polaków z Zagranicy oraz Stowarzyszenie Polskich Kombatantów złożyły Radzie Europejskiej obszerny memoriał, traktujący o komunizowaniu kultury w Polsce. Memoriał ten jest w związku z przygotowaniem do dyskusji w Radzie Europejskiej nad niebezpieczeństwami, grożącymi kulturom narodowym za żelazną kurtyną. Celem ratowania tej kultury Rada Europejska postanowiła stworzyć specjalny fundusz pomocy dla intelektualistów i uczącej się młodzieży zagranicą.

Zjednoczenie Polskiego Uchodźstwa Wojennego w Niemczech zostało wpisane oficjalnie w rejestr stowarzyszeń i w ten sposób uzyskało pełną podstawę prawną do działalności. Na terenie Niemiec zachodnich przebywa obecnie jeszcze 56 tysięcy uchodźców polskich.

Polacy we Francji

Paryz, (IC) — Na terenie Francji przebywa obecnie 460 tysięcy Polaków, z których jedynie 60 tysięcy zalicza się do uchodźców wojennych. Pozostałe 400 tysięcy tworzą normalni cudzoziemcy, pracujący we Francji i nie zaliczający się do uchodźstwa. Są to przeważnie dawni emigranci, którzy przybyli do Francji w poszukiwaniu pracy w różnych latach. Dzieli się oni na dwie kategorie. Pierwsza kategoria w liczbie około 18 tysięcy zarejestrowała się jako obywatele polscy i melduje się w warszawskich konsulatach we Francji. Reszta nie zadeklarowała się wyraźnie, czy uznaje reżym warszawski czy też uważa się za uchodźców politycznych. Celem uniknięcia nieprzyjemnych niespodzianek reżim warszawski nie robi żadnych wysiłków by zmusić tych ludzi do zadeklarowania ich lojalności i przynależności. Również władze francuskie pozostają taką sytuację w zawieszaniu na razie.

Według zawodów, 91 tysięcy Polaków we Francji pracuje w rolnictwie, 79 tysięcy w górnictwie, 58 tysięcy w przemyśle przetwórczym, 17 tysięcy w służbie domowej, w transporcie 11 tysięcy, w handlu 8 tysięcy i 5 tysięcy w wolnych zawodach. Reszta nie była sklasyfikowana. Głównie skupiska Polaków znajdują się w północno-wschodnich okręgach.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

— **P. Józef Urban** z Vila Aurea — Niestety książki o hodowli pszczoł nie posiadamy.
— **P. Alfons Tworowski** — Ma Pan, opłaconą prenumeratę "Ludu" do 31. XII. 1950 r. Pozostaje do opłacenia za 1951 i bieżący rok.

SOCIEDADE BEN. e REGR. UNIÃO (DAWNIEJ ZWIĄZEK POLSKI)

Niniejszym podaje się do wiadomości, że wobec wygaśnięcia umowy z dotychczasowym Gospodarzem Związku, przyjmuje się oferty osób zainteresowanych do objęcia tego stanowiska. Szczegółowych informacji odnośnie warunków itp. udziela zainteresowanym, Sekretarz P. JAN SIELSKI, codziennie w godzinach urzędowych przy ulicy Cabral Nr. 451. **ZARZĄD**

NASZE SPRAWY

FUNDUSZ PRASOWY

W tych dniach odwiedził naszą Redakcję p. Kazimierz Nowak z Cuiabá, stan Mato Grosso i przy tej okazji złożył na "Fundusz Prasowy LUDU" kwotę Cr. 800,00. Dziękujemy serdecznie tak za miłą wizytę jak i za wspaniałomyślną ofiarę. Red.

HONOROWE PRENUMERATY

Ostatnio trzyletnie, honorowe prenumeraty wpłacili: Ks. Alojzy Chrzanowski (za 1952-3-4); p. Kazimierz Nowak (za 1952-3-4).

PODZIĘKOWANIE DROWI TEMPSKIEM

Członkowie Kooperatywy "Iguacu" z Afonso Pena wyrażają deputowanemu doktorowi Edwinowi Tempskiemu gorące podziękowanie za odwiedzenie naszej Kooperatywy i za stałą troskę o dobro kolonistów.

Franciszek Cwikła dyrektor Kooperatywy

PYTANIA I ODPOWIEDZI

— **P. FELIKS GRZEWINSKI** wpłacił prenumeratę "LUDU" lecz nie podał swego adresu; prosimy o podanie nam na jaki adres mamy wysłać "LUD".

— **KTO Z SENGES** wysłał list pieniężny do Redakcji "LUDU" bez podania swego adresu? Chodzi o kwotę Cr. 70,00; przy odpowiedzi należy podać numer polecenia owe go listu.

— **P. MARCIN POKLITAR** — Nie mamy na składzie Pisma św. Staro i Nowego Testamentu w języku portugalskim; można je nabyć n.p. w "Livraria Paulina Internacional", Praca da Sé, 184 - São Paulo.

FORTUNA

KOLEM SIĘ TOCZY

George Remes, Amerykanin niemieckiego pochodzenia, b. król przemysłowców alkoholu, który podczas prohibicji zebrał fortunę 20 milionów dolarów, zmarł jako ubogi człowiek w Cincinnati, przeżywszy lat 78.

U szczytu swego powodzenia mieszkał on w luksusowym pałacu, gdzie kazał wybudować wspaniały basen pływacki, kosztem 100 milionów dolarów. W 1927 r. zamordował on swą żonę i stracił fortunę na adwokatów, którzy dowodzili, że popełnił zbrodnię w chwili okresowego zamroczenia umysłu. Spędził on wiele lat w więzieniach i w zakładach dla umysłowo chorych, a ostatnie lata przed śmiercią spędził w wynajętym mieszkaniu, pracując jako nisko wynagradzany urzędnik firmy budowlanej.

DR. LUCJAN KASPRZAK

Rozmawia po polsku! — Zawiadania swych klientów i przyjaźni, iż otworzył swe biuro adwokackie przy ulicy 15 de Novembro, 548, piętro I, telefon 592, gdzie pozostaje do dyspozycji w sprawach adwokackich. Ponadto przeprowadza sprawy naturalizacji, inwentarza, prowadzi cywilne procesy i kryminalne, utrwala nabycie dokumentów dla cudzoziemców po cenach dostępnych dla każdego.



Para o bom funcionamento do ESTOMAGO e INTESTINOS USAF: **ELIXIR WESTPHALEN**

LECH PASZKOWSKI

(Melbourne, Australia)

POLACY W AUSTRALII

I. WARUNKI MATERIALNE

W ciągu ostatnich trzech lat przybyło do Australii przeszło 60.000 Polaków. Znakomita większość musiała podpisać dwuletni kontrakt pracy, t.j. zobowiązanie do wykonywania każdego zajęcia wyznaczonego przez rząd. Wzamin za to otrzymywali bezpłatną podróż z Niemiec i innych krajów Europy. Naturalnie, byli kierowani do takich gałęzi przemysłu, gdzie rodowici obywatele niechętnie pracowali, a więc — cegielnie, cementownie, stalownie, koleje państwowe, przemysł budowlany itp. W Australii bezrobocie nie ma, wręcz przeciwnie robotnik jest poszukiwany i przez to wybierał sobie najlepsze zajęcia. Pewne podstawowe gałęzie produkcji cierpiały na kompletny brak rąk do pracy, tam więc pchano transporty emigrantów. Koszarowano ich też w obozach pozostałych z czasów wojny, a koszt utrzymania potrącano z zarobków.

Jeśli chodzi o płace, imigranci mają równe stawki z Australijczykami. W całym kraju jest ustalona "płaca zasadnicza", poniżej której nie wolno płać. Wynosi ona obecnie — w lutym 1952 — australijskich funtów 10 tygodniowo, po oficjalnym kursie będzie to 400 brazylijskich Kruzejrów.

Naturalnie, silne związki zawodowe mają swoje stawki ustalone, tak że przeciętnie zarabia się Austral. funtów 12 tygodniowo. Jest to zapłata za tydzień 40-godzinny. Wszystkie nadgodziny płaci się o 50% wyżej, a w sobotę po południu i w niedzielę — podwójnie. Co trzy miesiące Sąd sprawdza zwykłe ceny i podnosi odpowiednio "płace podstawową". Oczywiście wytwarza to znów zwykłe ceny, co z kolei podnosi stawki. I tak powstaje błędne koło i inflacja pieniądza.

Przez ostatnie cztery lata "płaca podstawowa" podwoiła się z Austr. funtów 5 na 10. Z 12 funtów przeciętnej płacy jeden funt i parę szylingów odchodzi na podatki, około dwóch będzie kosztował skromny pokój, 2 — wyżywienie, przejazd i drobne wydatki drugie 2 funty.

Zostanie około 5 funtów tygodniowo, które bardzo oszczędny człowiek może odłożyć. Naturalnie jeśli się pracuje nadgodziny można zarobić do 20 funtów, na podatek odejdzie 4 funty.

Najbardziej uprzywilejowane materialnie są małżeństwa bezdzietne; gdy mąż i żona pracują, mogą dużo odłożyć i stosunkowo szybko kupić dom. Cena domku rodzinnego około 3.000 funtów. Dotychczas wystarczała jedna trzecia część gotówki, resztę pożyczają banki na łatwe spłaty. Ostatnio zrobiło się trochę trudniej z kredytami. Również uprzywilejowane były duże rodziny, gdzie dzieci już były dorosłe i rodzice mogli jeszcze pracować. Natomiast gdy imigrant miał żonę z trojgiem małych dzieci, t.j. gdy żona pracować nie miała czasu, to z trudem wystarczało na wyżywienie rodziny i nie można byłoby nic odłożyć.

Szczególnie jest przekre, że Australijczycy na ogół nie wynajmują mieszkań ludziom mającym małe dzieci i pod tym względem, — sytuacja bywa rozpaczliwa. Naogół bowiem jest wielki brak mieszkań. Najłatwiej jeszcze znaleźć pokój dla samotnej osoby. Mieszkania kilkupokojowe są trudne do znalezienia i drogie — 4 do 6 funtów.

W Melbourne jest bardzo mało bloków mieszkaniowych jak znamy w Ameryce i Europie. Oprócz centrum miasta, gdzie w dużych kamienicach mieszczą się biura, banki i sklepy, — reszta — tak zwane przedmieścia — to ogrody, — wszystkie parterowych domków w ogródkach.

Toteż miasto rozciąga się w średnicy do 50 kilometrów, przy ludności równej przedwojennej Warszawie.

KORESPONDENCA DLA "LUDU"

Najważniejszym zagadnieniem polskich emigrantów stały się własne domy. Trzeba przyznać, że dość dużo ludzi już ma własne dachy nad głową, dzięki bardzo ciężkiej pracy i oszczędności, bo jakkolwiek w przeliczeniu na inną walutę, robotnik zarabia bardzo dużo, to ceny są wysokie. Żywność droższa niż w Brazylii, tak samo i owoce, choć może są w lepszym gatunku i wyborze.

Natomiast materiały ubraniowe bez porównania lepsze i tańsze niż w Brazylii, a nawet i w Europie. Porównania te zawdzięczam p. M. S., który kilka lat mieszkał w Kurytybie. Natomiast mówił on, że obuwie brazylijskie jest lepsze i dużo trwalsze niż tutejsze.

Rozrzucenie miasta na tak wielkiej przestrzeni, jak to podałem wyżej, mężczyzno pracy, bo do normalnych godzin roboczych nieraz musi poświęcać jeszcze jedną lub nawet dwie, — na dojazdy.

Ala sieć kolei, tramwajów i autobusów jest rozbudowana wspaniale; wszędzie można dojechać.

W ostatnich miesiącach rząd Australijski próbuje zahamować inflację i wstrzymał część robót publicznych. W stanie Wiktorja, n.p. zwolniono z pracy około 10.000 ludzi. Liczba ta została wchłonięta do innych gałęzi przemysłu, ale nie jest już tak łatwo z pracą jak to było jeszcze pół roku temu. Również i w przemyśle ubraniowym nastąpiła pewna stagnacja, zamknię-

to część pracowni, gdzie pracowały przeważnie kobiety. Przy tym można było zauważyć pewną charakterystyczną cechę: Pierwszych zwalniano t.zw. Nowo-Australijczyków (imigrantów) to znaczy że można z tego wysnuć niewesoły wniosek, że w razie jakiegos poważniejszego kryzysu gospodarczego — cudzoziemiec pierwszy straci zajęcie i ostatni go odzyska. Na razie Australia jest w stanie "prosperity" (pomyślności) i nie grozi jej depresja ekonomiczna. To też stopa życiowa jest nie do porównania wyższa niż w Europie i wszystkich innych krajach, z wyjątkiem — i to pod pewnymi tylko nielicznymi względami — być może w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

CO INNI PISZA I MÓWIA

TRAGEDIA POLSKICH KOMUNISTÓW

W tegorocznym styczniowym numerze "Kultury" czytamy dobrze udokumentowany artykuł: "Tragedia polskich komunistów" pióra Alfreda Burmeistera. Wobec niezwykle ciekawej treści podajemy tu w streszczeniu główne myśli artykułu.

1. - RÓK 1937 BYŁ GROBEM DLA POLSKICH KOMUNISTÓW

Los polskich komunistów w 1937 roku jest bardzo mało znany na zachodzie, a może jeszcze mniej w Polsce. Ani Polski Związek Partii Robotniczej, ani obecny reżim w Polsce nie śmiały poprostu wyjawić światu smutną historię początków ich partii. Nie pozwolą na to tym bardziej panowie z Kremla. — O toż prawdę tę odsłonił Alfred Burmeister poza zasięgiem wpływów zarówno moskiewskich jak i warszawskich.

"W 1937 roku — pisze autor — Stalin kazał aresztować i rozstrzelać lub wysłać do łagrów wszystkich bez wyjątku funkcjonariuszy Komunistycznej Partii Polskiej, których mógł osiągnąć; tych zaś, którzy w owym czasie znajdowali się poza Rosją, kazał wezwać za granicę do Moskwy po to tylko, aby ich aresztować". Ponadto "kazał wytoczyć pozbawione sensu oskarżenie, że byli "szpiegami Piłsudskiego", przeciw wszystkim tym, którzy z pobudek idealistycznych przez całe swe życie służyli sprawie bolszewizmu".

Aresztowania były tak liczne, że — jak dowodzi autor — "liczba ich jest napewno wyższa, aniżeli liczba komunistów aresztowanych lub skazanych przez "faszystowskie" rządy Piłsudskiego przez cały okres ich istnienia. Autor twierdzi, że "cała góra Polskiej Partii Komunistycznej padła odrazu ofiarą "stalinowskiej Nocy św. Bartłomieja".

Zginęli wówczas Adolf Warski, 70-letni rewolucjonista, który należał do pierwszej w Polsce organizacji robotniczej "Proletariat"; Leński, kierownik Polskiej Partii Komunistycznej w latach 1927—1937; Krajewski, funkcjonariusz Kominternu; Ryłski, Ciszewski i Wróblewski, funkcjonariusze Polskiej Partii Komunistycznej.

Nie oszczędzono i polskich pisarzy komunistycznych, jak Stände i Bruno Jasiński. "Ten ostatni zmarł w 1938 roku w obozie przejściowym we Władywostoku". Komuniści tej miary, jak Unslicht, członek Wojennej Rady Rewolucyjnej w Rosji, Radek, redaktor naczelny "Prawdy" (najpoważniejszy organ prasy sowieckiej), albo Dolecki, szef TASS'a (moskiewskiego biura informacyjnego), zostali zgładzeni, czy też jak Dolecki zakończył życie samobójstwem.

2. - LATA II WOJNY ŚWIATOWEJ NIE BYŁY DLA POLSKICH KOMUNISTÓW ŁASKAWSZE

Podczas II wojny światowej władcy z Kremla zaczęli poważnie zastanawiać się nad zorganizowaniem sowieckiej Polski. Już wówczas postanowiono uczynić z Pol-

ski posłusznego satelitę, rządzonego przez moskiewskich komunistów. Trzeba było jednak zachować pozory samodzielnego państwa i dlatego powołano na "królów malowanych" Bieruta, Mincę i Bermana.

Nowopowołani kierownicy sowieckiej Polski zupełnie logicznie postąpili, żądając od Stalina pozostałych jeszcze w łagrach czy więzieniach 60.000 polskich komunistów, jako przyszłej elity nowego reżimu. Stalin zgodził się. W "polskiej ambasadzie" w Moskwie zaczęto gorączkowo pracować nad ułożeniem dokładnym spisu nazwisk i miejsce pobytu polskich komunistów w łagrach i więzieniach rosyjskich.

Tymczasem 80 do 100 zaledwie osób zwolniono z więzień lub z łagrów i pod silną eskortą odprowadzono ich do granic Polski. "Byli między nimi kobiety, matki, dorosłe dzieci dawniejszych funkcjonariuszy partyjnych... nie było wśród nich nikogo z wybitniejszych. Były to tylko nędzne niedobitki rozgromionej gwardii. Z dawnych przywódców nikt". Strategia Kremla była jasna: z polskimi komunistami uczyniono to samo, co i z polskimi oficerami w Katyniu! — Gdy później Bierut i Berman odważyli się zapytać o los podanych w spisie 60.000 polskich komunistów, usłyszeli od Berli, szefa NKWD, taką odpowiedź: "Czego wy właściwie chcecie? Powiedźcie sobie, że ci ludzie nie żyją. Dla Was oni nie żyją."

3. - PRÓBA NARODOWEGO KOMUNIZMU W POLSCE

Smutne przeżycie w Rosji stalinowskiej, w "ojczyźnie" między narodowego komunizmu; zetknięcie się z imperialistyczną polityką czerwonej Moskwy — otworzyły oczy polskim komunistom na istotne zamiary Kremla. Gdy po wyjściu z łagrów i więzień rosyjskich, powrócili polscy komuniści do kraju, "zamiast internacjonalizmu zaczęli się uczyć polskiego nacjonalizmu; odczyli się wzdrygać na widok białego orka, który stał się teraz symbolem nowego ustroju". Władcy na Kremlu nie tylko tolerowali te ich poczynania, owszem zachęcali nawet do pójścia tą drogą.

Gomułka wraz z Nowotką i Findelem założyli w styczniu 1940 roku Polską Partię Robotniczą. Nowa ta partia różniła się mocno od dawnej partii komunistycznej. "W jej programie było wiele mowy o demokracji i o Polsce, mniej zaś o dyktaturze proletariatu. Mówiono nawet o "współpracy" z innymi partiami, choć już wówczas "współpracę" tę rozumiano jako współpracę pod kierunkiem Polskiej Partii Robotniczej. Gomułka był jej twórcą. Z niezmordowaną energią brał się do budowania partii i zakładał fundamenty nowego państwa polskiego. Ponadto on to pozyskał do współpracy Józefa Cyrankiewicza z jego towarzyszami z Polskiej Partii Socjalistycznej,

ułatwiają w ten sposób zwycięstwo komunizmu w Polsce".

4. - TRAGEDIA POLSKICH KOMUNISTÓW

Narodowy komunizm święcił już prawie swe triumfy w Polsce. Gomułka stał się człowiekiem najbardziej popularnym, bohaterem polski komunistycznej, "symbolem walki przeciw Moskwie o wolność". Ten stan trwał do roku 1948. W tym właśnie roku Stalin nakazał odwrót z "własnej drogi". To, co przedtem tak bardzo polecał — typ narodowego komunizmu — do czego nakłaniał Tito, Gomułka i innych, dziś jednym aktem swej wszechwładnej woli odrzucił, potępił. Kominform rzucił kłatwę na Tito. Wszyscy inni, podzieliwszy poglądy Tito, popadli w nielaskę, zostali zdegradowani i usunięci z zajmowanych stanowisk. Gomułka również zostaje usunięty z zajmowanego bardzo ważnego stanowiska sekretarza Partii Komunistycznej i członka Komitetu Centralnego i "przeniesiony" do Izby Kontroli.

Ta wiadomość o usunięciu Gomułki spadła na Polską Partię Komunistyczną "jak ogrom z jasnego nieba". Nie tylko wśród partyjnych, ale i na wsi "reakcja była tak silna, że Minc (minister gospodarki krajowej) potrzebował całych miesięcy, aby zaopatrzenie miało w mięso przywrócić do normalnego stanu. "Po usunięciu Gomułki przyjdzie kolektywizacja — mówili chłopcy — i zakopywali mięso w ziemię."

Od usunięcia Gomułki śledzono każdy jego krok. Na jednym z zebrania Centralnego Komitetu Partii zmuszono go do "samokrytyki". A gdy Gomułka przemawiał, pikanano na sali obrad. "Stało się wówczas coś najbardziej niedozwolonego, mianowicie, ktoś tutaj nie tylko 'nie wyrażał skruchy, ale jeszcze się bronił. "Popełniłem błąd — mówił Gomułka — ale ostatecznie zbudowałem partię, ten tylko nie popełnia błędów, kto nic nie robi!"

Gomułka użył na obronę i usprawiedliwienie siebie słów samego Lenina, ale nic mu one nie pomogły. Jak nic nie pomogło Gomułce to, że się uczył marksyzmu i leninizmu w polskich więzieniach, że w pocie czoła budował Polskę komunistyczną.

Wiedzieli o tym wszystkim bardzo dobrze towarzysze partyjni Gomułki i wylewali nad nim gorzkie łzy, jak i nad samymi sobą, "nad własną młodzieńczą wiarą, którą Stalin teraz niszczył. Przewidywali, że zniszczy on Gomułkę, tak jak innych niszczył, tak jak kiedyś prawdopodobnie zniszczy ich wszystkich".

Mc CLOY PRZECIw SAMODZIELNEJ ARMII NIEMIECKIEJ

Washington, (IC) — Wysoki komisarz Stanów Zjednoczonych John J. Mc Cloy ostrzegł rząd amerykański przed tworzeniem sa-

modzielnej armii niemieckiej, nawet mieszczącej się w strukturze Paktu Atlantycznego, w wypadku gdy nie dojdzie do utworzenia armii europejskiej z udziałem kontyngentu niemieckiego.

Ostrzeżenie to jest o tyle na czasie, że w związku ze stawianiem przez Niemcy coraz to nowych warunków, co z kolei wywołało we Francji nowe obawy opory przeciw zbrojeniu Niemiec, w amerykańskich kołach wojskowych poczęły się budzić tendencje zawarcia z Niemcami zachodnimi dwustronnymi paktu wojskowego, na którego podstawie rząd w Bonn mógłby przystąpić do tworzenia samodzielnej armii w oparciu o amerykańskie dostawy sprzętu i ekwipunku.

Prasa amerykańska przyznaje, że koncepcja armii europejskiej jest poważnie zagrożona. Bundestag w Bonn uzależnił udział kontyngentu niemieckiego w tej armii od przyjęcia przez mocarstwa zachodnie szeregu warunków, w tym udziału Niemiec w NATO (North Atlantic Treaty Organization). Konferencja trzech ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, obradująca w Londynie, warunek ten odrzuciła w dniu 17 lutego. Z drugiej strony Francja uzależnia zgodę na udział kontyngentu niemieckiego w armii europejskiej od gwarancji anglo-amerykańskiej, że mocarstwa te nie pozwolą Niemcom na wyłamanie się z tej sześćo-narodowej organizacji wojskowej. Amerykański sekretarz Stanu Dean Acheson opowiada się za udzieleniem takiej gwarancji, ale ostateczna decyzja należy w tej sprawie do Senatu Stanów Zjednoczonych.

A amerykańskie koła rządowe wyrażają nadzieję, że przeszkody leżące na drodze utworzenia armii europejskiej, uda się usunąć. W wypadku jednak, gdy optymizm ten okaże się nieuzasadniony, istnieją obawy, że niektórzy wojskowi w Washingtonie przed będą do zawarcia z Niemcami i wyżej wspomnianego paktu dwustronnego. Stąd ostrzeżenie McCloy'a nadeszło do Washingtonu w porę.

ADMIRAL KIRK NA CZELE KOMITETU WYZWOLENIA ROSJI

New York, (IC) — Admirał Alan G. Kirk zrezygnował ze stanowiska ambasadora Stanów Zjednoczonych w Moskwie i objął kierownictwo "Amerykańskiego Komitetu Wyzwolenia Narodów Rosji", z siedzibą w New Yorku. Uprzednio prezesem Komitetu był znany dziennikarz amerykański Eugene Lyons. Kirk oświadczył przy objęciu nowego stanowiska: "Jeśli reżim Stalina jest naszym wrogiem to narody ujarzmione przez ten reżim są naszymi przyjaciółmi".

Komitet Wyzwolenia dąży do stworzenia jednolitej reprezentacji uchodźców ze Związku Sowieckiego, by następnie umożliwić tej reprezentacji energiczną akcję wywoleńczą przy użyciu radiostacji i innych środków informacyjno-propagandowych. Na te rozbicia i sporów wewnętrznych w łonie emigracji rosyjskiej, jak i tendencji niezależności się od Moskwy, istniejących wśród Ukraińców i innych przedstawicieli ludów sowieckich, wysiłki zjednoczeniowe nie przyniosły dotąd pełnego rezultatu. Było to jedną z przyczyn ustąpienia Lyonsa. Z objęciem kierownictwa Komitetu Wyzwolenia przez admirała Kirka koła amerykańskie łączą nadzieję, że autorzytet admirała skłoni emigrację rosyjską do ustepliwości i kompromisów. Objęcie funkcji prezesa Komitetu Wyzwolenia ludów Rosji przez Amerykanina, który co dopiero opuścił stanowisko ambasadora w Moskwie, jest jednym z wyraźnych przejawów usztywnienia się postawy Stanów Zjednoczonych wobec Rosji sowieckiej. Przedstawicielem Komitetu Wyzwolenia w Europie jest dziennikarz amerykański, były wydawca antykomunistycznego miesięcznika "Plain Talk" Isaac Don Levine, który w Stanach Zjednoczonych blisko współpracował z szerokimi kołami polskiej emigracji politycznej.

SŁOWO BOŻE

NA DRUGĄ NIEDZIELĘ WIELKIEGO POSTU

Ewangelia zapisana u św. Mateusza w rozdziale 17, 1 - 9



Onego czasu: Wziął Jezus Piotra i Jakuba i Jana, brata jego, i zaprowadził ich na górę wysoką na uboczu. I przemienił się przed nimi: i rozjaśniło oblicze Jego jako słońce, szaty zaś Jego stały się białe jak śnieg. I oto okazali się im Mojżesz i Elias, rozmawiający z Nim. A odpowiadając Piotr rzekł do Jezusa: Panie, dobrze nam tu być; jeżeli chcesz, uczynimy tu trzy przybytki: Tobie jeden, Mojżeszowi jeden i Eliaszowi jeden. Gdy on to jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył ich, i oto głos z obłoku mówiący: Ten jest Syn mój miły, w którym upodobałem sobie: Jego słuchajcie.

A słysząc to uczniowie padli na oblicze swoje i zlekli się bardzo. I przystąpił Jezus, dotknął ich i rzekł im: Wstańcie, a nie lękajcie się. A podniosszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jeno samego Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus mówiąc: Nikomu nie mówcie o widzeniu, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie.

A WYSZEDŁSZY Z DWORU GORZKO ZAPŁAKAŁ (Mt. 26. 75)

Życie nasze to splot wzlotów i upadków. I święci mieli swoje godziny słabości. Taki święty Piotr, książę Apostołów, nie był od tego wolny. Wprawdzie runął jak cedr libański, haniebnie się wypierając Mistrza, ale przez swe powstanie z przepaści przechu jest nam wzorem jak dźwigać się z upadku, jak naprawiać swą niezawsze jasną przeszłość.

Na widok upadku Piotra zdręczeć powinniśmy, co z nami się stanie, jeśli tak mocny filar zachwiał się w stałości ku Chrystusowi? Co będzie z nami wafłymi trzeźniami, chwiejącymi się za lada podmuchem pokus czy wichrem namiętności?

Św. Piotr za nadto ufał sobie, wdał się w nieodpowiednie towarzystwo. A jakżeś my często igramy z ogniem okazji do grzechu, jakżeś często narażamy się na utratę wiary przez

wdawanie się z różnymi herezykami, a potem dziwnym się żeśmy tacy słabi a wymogi cnoty tak wielkie.

Nauczeni smutnym doświadczeniem, za przykładem św. Piotra, zerwijmy kajdany złych okazji, podeptajmy wzgląd ludzki, nie wstydzmy się Chrystusa, śmiało swe katolickie zasady wyznawajmy.

Miejmy zawsze przed oczyma duszy obraz pokutującego Piotra i z niego czerpmy otuchę i zachętę do pokuty.

O to módlmy się powtarzając słowa hymnu kościelnego:

Piotrze cny Pasterzu, bądź

[łaskawy

Blagajacemu rozplącz win kłęb

[zawy,

Bo ty masz moc od Mistrza,

[wybrał Ciebie,

Byś wiazał i rozwiązywał na

[ziemi i w niebie.

X. W. S.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

WATYKAN OSTRZEGA KAPŁANÓW

RZYM, (IC) — Stolica Apostolska ogłosiła przez radio ostrzeżenie do kapłanów czecho-słowackich, polecając wielką ostrożność w braniu udziału w tak zwanych komitetach pokoju.

"Musicie się mieć stale na baczności, mówi specjalne napomnienie Stolicy świętej. Droga, po której idą tak zwane księzowskie komitety pokoju, jest bardziej niebezpieczna niż

otwarta schizma. Prowadzi ona do całkowitego odcięcia kapłanów od Papieża i do przekreślenia ich apostolskiej misji wśród ludu. Przy pomocy takich komitetów państwo usiłuje używać Kościoła i kapłanów do akcji politycznej, o co fałszywie oskarża się Watykan". W dalszym ciągu papieskie napomnienie zachęca kapłanów do unikania wszelkiej działalności, wyracającej poza obowiązki ściśle kapłańskie.

LOS KATEDRY ŚW. STEFANA

Rzym, (IC) — Według wiadomości nadeszłych do Rzymu, komuniści węgierscy zamierzają zamienić historyczną katedrę św. Stefana na bibliotekę i ośrodek dla komunistycznej młodzieży. Katedra miałaby być całkowicie przerobiona wewnątrz i dostosowana do potrzeb organizacji komunistycznych.

Równocześnie z Węgier nadchodzą dalsze wiadomości o wysiłkach komunistów nad oderwaniem duchowieństwa i wierzących od jedności ze Stolicą A-

postolską. Komuniści wyznaczili dla każdej diecezji osobnego wikariusza generalnego z pośród tak zwanego patriotycznego duchowieństwa. Wikariusz taki, podlegający najcięższej karom kościelnym, usiłuje wydawać w imieniu ordynariusza listy pasterskie i różne oświadczenia. Pomimo olbrzymiego nacisku i terroru katolickiej węgierskiej pozostają wierni Kościołowi i nie zwracają na uwagi na nerwową działalność garszki suspendowanych księży.

KOŚCIÓŁ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

Warszawa, (IC) — Kościół Wszystkich Świętych na placu Grzybowskim w Warszawie porwaca powoli do swego historycznego wyglądu. Mimo mrozów zimowych nie przerwano prac renowacyjnych. Sklepienie kościoła zostało już całkowicie pokryte tynkiem, a obecnie prowadzone są prace przy portalu głównym, gdzie przed niedawnym czasem wykończo-

no główce jednej kolumny w stylu korynckim.

W najbliższym czasie tynkowane będą dolne części ścian bocznych przy ołtarzu głównym. Jednocześnie prowadzone są prace kamienniarzkie przy ołtarzach bocznych, które wymagają gruntownej naprawy. Zupełnie ukończono i przywrócono do dawnego wyglądu ka-

MISJA RELIGIJNA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

SFORMUŁOWANA PRZEZ PREZYDENTA TRUMANA

1. - WIARA FUNDATORÓW STANÓW ZJEDNOCZONYCH

"Ojcowie i fundatorzy tego państwa wierzyli, że Bóg był twórcą tego narodu. Ja również w to wierzę. Ojcowie nasi wierzyli, że Bóg był naszą siłą w czasie niebezpieczeństw, jak też i źródłem wszystkich łask. — Jeśli się odniesiemy do deklaracji Niepodległości, to zauważymy odrazu, że była ona ułożona przez ludzi, wierzących w Boga Stworzyciela, którzy uczynili wszystkich ludzi wolnymi i obdarzyli ich pewnymi prawami, które im nikt odebrać nie może".

"W oczach ojców naszego narodu było to poniekąd cudem, że naród nasz mógł przeżyć agonię Rewolucji Amerykańskiej i wyjść z niej triumfując. Widzieli oni rękę Bożą w skutecznym prowadzeniu walki o niepodległość. W swym inauguracyjnym przemówieniu Jerzy Washington tak powiedział: "Z pomiędzy narodów Stany Zjednoczone powinny poczuwać się do obowiązku świadomego uznania i oddania (czyli dla tej ręki niewidzialnej, która kieruje sprawami ludzkimi)".

2. - OBOWIĄZEK OBECNEGO POKOLENIA

"Nie wystarczy wskazać nam tylko stwierdzenie fakt przeszłości, jak nie wystarczy pocieszać się duchem religijnym naszych ojców. Powinniśmy się zapytać samych siebie, czy wierzymy w to co oni

wierzyli. Powinniśmy zbadać nasze postępowanie i przekonać się, czy praktykujemy w naszym życiu codziennym te ideały, które oni wyznawali".

"Nie jest to rzeczą łatwą. Nasze dziedzictwo religijne wkłada na nas wielkie obowiązki. Nie pozwała ono nam być zadowolonymi z siebie samych, ulegać kwietyzmowi. Rzeczywiście, jeśli przyjmujemy wiare, którąśmy odziedziczyli (po naszych ojcach), nasze zadanie, jako narodu, jest bardzo ciężkie. Nie możemy być zadowoleni ze stanu rzeczy takiego, jaki jest. Mu simy stale prowadzić walkę, by żyć wedle naszych przekonań religijnych i udoskonalać świat wedle przykazań Bożych".

3. - MISJA RELIGIJNA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

"Dziś zadaniem naszym jest nie tylko przechowanie dziedzictwa religijnego w nas samych i w naszym kraju. Zadanie nasze jest o wiele większe. Powinniśmy zabezpieczyć religijną cywilizację świata, w której wiara w Boga może przetrwać i zachować się. Tylko w takim świecie naród nasz będzie mógł zachować swe fundamentalne tradycje i zrealizować zapowiedź lepszego życia dla wszystkich obywateli".

W tym kryzysie spraw ludzkich wszyscy ludzie wyznający wiarę w Boga powinni się zjednoczyć, aby uprosić Jego pomoc i kierownictwo..." "Dziś nie tylko ten lub inny kościół jest w niebezpieczeń-

stwie, ani też to lub inne wierzenie jest zagrożone. Dziś wchodzi w grę sama nawet przyszłość słowa Bożego, ta nauka, którąśmy otrzymali od czasów Proroków aż do Jezusa".

"W obliczu tego niebezpieczeństwa naszym największym źródłem mocy i nadzieją zwycięstwa jest Bóg, którego wyznawamy jako Pana nas wszystkich. Miejmy uciekę we wierze w tego Boga, który nam zapewni siłę i mądrość, by spełnić Jego świętą wolę. Prosimy aby nas przeprowadził po przebiegłościach czasu i wprowadził na drogę pokoju".

4. - OPINIA TRUMANA CO DO MOŻLIWOŚCI WOJNY

"Powinniśmy czynić wszystko, co jest w naszej mocy, aby udaremnić wybuch nowej wojny światowej. Taka wojna, z nowoczesnymi instrumentami zniszczenia, byłaby okropniejszą od tego wszystkiego, czegośmy dotychczas doświadczyli. Wojna taka przekształciłaby nowoczesne milionowe miasta na pole walki, mogłaby ona zniszczyć cały porządek społeczny i ekonomiczny, a ludzkość całą pograżył w nowym barbarzyństwie. Jest to wielki problem, wobec którego stoimy. (Z jednej strony) nie powinniśmy skapitulować wobec sowieckiego komunizmu bez zdrady ideałów, dla których żyjemy. (Z drugiej strony) nie powinniśmy mieć nowej wojny, która by pogrzebała w ruinach całą naszą cywilizację".

DWA KONGRESY MIĘDZY NARODOWE W SPRAWIE PRASY DLA MŁODZIEŻY

W obecnym roku przewidziane są dwa kongresy międzynarodowe w sprawie prasy dla młodzieży. Oba te kongresy mają odbyć się w Rzymie: jeden żeńskiej młodzieży katolickiej, drugi światowej młodzieży katolickiej. Wyżej wspomniane ostre upomnienie Ojca św. Piusa XII poruszyło sumienia kierowników organizacji młodzieżowych. Oby każdy wychowanek na swoim odcinku, idąc z upomnieniem papieskim, czuwał nad młodzieżą i udaremnił wszelkie zakusy niemoralnej propagandy, dążącej do zarażenia duszy młodych zdrowymi piśmiętami i niemoralną sceną czy też obrazkami, albumami.

gogą Izra Daud. Znalaziono również karabiny maszynowe, bomby i sporo amunicji. Proces był następstwem wykrzyka "prywatnego arsenału".

STALIN CZY SOBOWTÓR

Podobno sam Stalin brał udział w uroczystościach związanych z 25-mą rocznicą śmierci Lenina. Po przednie wiadomości donosiły o operacji, którą przeszedł Stalin i ataku sercowym. Stalin albo jego sobowtór był w Moskwie.

163.000 DOLARÓW NA MINUTĘ

Statystycy zdążyli już obliczyć że na wypadek przyjęcia przez Kongres budżetu przedłożonego przez prezydenta Trumana, wydatki rządu w przyszłym roku budżetowym wynosić będą co najmniej 163.000 dolarów.

MSZE GREGORIANSKIE

W ciągu miesiąca marca b. r. będą odprawione w kościele Księża Misjonarzy w Kurytybie, gregorianki: 1) za śp. Marię Wastowską i 2) śp. Joannę Lipską, obie z Guaramanę Sul.

SAÚDE FÓRÇA
HÆMATOGEN do D. HOMMEL

LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA. Caixa Postal 785 — Curitiba

plięc Matki Boskiej Częstochowskiej. W obecnym roku kontynuowane będą wyłącznie prace tynkarskie i kamienniarzkie

przy ścianach, posadzce oraz przy ołtarzach bocznych, które niemal całkowicie zostały zniszczone podczas wojny.

BISKUP SHEEN PIĘTNUJE KOMPROMIS Z KOMUNIZMEM

New York, (IC) — Biskup Fulton Sheen, narodowy dyrektor Towarzystwa Rozkrzewienia Wiary napiętnował silnie wszystkich tych, którzy stają się winni kompromisu z ateistycznym komunizmem. Biskup przemawiał ubiegłej niedzieli w ramach katolickiego programu radiowego, organizowanego już od 32 lat przez Mężów Katolickich. Tegoroczny program nosi ogólny tytuł "Życie Chrystusa", i nadawany jest przez sieć kilkunastostacjową w całej Ameryce.

Biskup Sheen przedstawił życie i śmierć św. Jana Chrzcziciela, który zginął śmiercią męczeńską, gdyż nie godził się na kompromis ze złem. "W czasach obecnych — powiedział biskup Sheen — często jest zupełnie inaczej. Nawet wielcy kaznodzieje, jak Bossuet i Massillon, nieraz milczeli wobec skandalicznego życia w pałacach królewskich. Kompromis

z niemoralną polityką przynosi więcej szkody Kościołowi niż tak zwani grzesznicy zwyczajni. W ciągu ostatnich trzydziestu lat było więcej męczenników, niż w ciągu trzydziestu pierwszych lat prześladowania Kościoła. Za żelazną kurtyną krajów satelickich, za bambusową kurtyną Chin i za asbestową kurtyną Rosji, osłaniającą płomień piekielnego ognia, miliony giną za Wiarę jak św. Jan Chrzcziciel. Ostatni siedemdziesięciu chińskich katolików umieścili komuniści w dole i zasypali ich po szyję. Oświadczyli wszystkim, że im zetną głowy, jeśli nie wyrzekną się Chrystusa. Sześćdziesięciu dziewczęciu odmówiło i zostali ścięci. Z 25 tysięcy katolickich misjonarzy w Chinach prawie Saden nie uniknęło prześladowania za Wiarę. Mówię Wam: świat nie jest dziś pozabawiony wielkich ludzi, ale znajdują się oni pomiędzy politykami i ekonomistami".

ZE ŚWIATA

PROPAGANDA SOWIECKA

Prasa sowiecka zaczęła dobrze planowany atak na Stany Zjednoczone za zrywanie stosunków handlowych z krajami z poza żelaznej kurtyny sowieckiej. "Izwestja" i "Prawda" twierdzą, że w krajach zachodnich rośnie uprzedzenie do Stanów Zjednoczonych za ich "gospodarczy obłąd" w polityce zagranicznej, że zachód Europy chce handlu ze wschodem i że kupiectwo i przemysł w Ameryce buntują się przeciw rządowi federalnemu z tego właśnie powodu. Sowiety usiłują wszelkimi sposobami nawładzać z powrotem stosunki handlowe z krajami zachodniej cywilizacji.

ARESZTOWANIE PRZEMYTLNIKA ŻŁOTA

Współpraca policji nowojorskiej z policją kanadyjską doprowadziła do aresztowania w Nowym Yorku na stacji Grand Central, międzynarodowego przemytlnika złota, ju-

bilera z Montrealu, Israela Sussmana. Znalaziono w jego walizce szta by złota o wartości 20.000 dolarów.

Złoto to, wykradane z kanadyjskich kopalń złota, wywożone było do Europy, gdzie sprzedawano je po 80 dolarów nawet za uncję. Za uzyskane ze sprzedaży pieniądze, agenci przemytlników zakupują również w Belgii brylanty i szmuglują je do Stanów Zjednoczonych. W ten sposób przemytlnicy uzyskują olbrzymie zarobki pozwalające na ponoszenie ryzyka straty niektórych przesyłek brylantów.

W IRAKU POWIESZONO DWU ŻYDÓW

Dwu Żydów, oskarżonych o należenie do tajnego "podziemnego" zrzeszenia syjonistycznego, powieszono tu publicznie. Byli to Szalom Sale Szalom i Jussuf Basri, skazani na śmierć przez sąd w listopadzie roku ubiegłego.

W czerwcu zeszłego roku władze Iraku wykryły kilka kryjówek z bronią i znaczne ilości dynamitu w domach żydowskich i pod syna-

50-Lecie „Kazimierzowa” W CORPUS — MISIONES

Posadas, 15 lutego 1952

Do trójki pierwszych kolonii w Misiones: Apostoles - Azara, należy Kazimierzów w Corpus-Gobernador Roca.

Pięćdziesiąt lat upływa, gdy pan Andrzej Matoski, naówczas mieszkając w Guarani nad rzeką Comandá w Rio Grande do Sul, w Brazylii, mając kiepską szakrę, a zasłyszawszy, że gubernator Lanusse zakłada polskie kolonie w Misiones, wybiera się na oględziny i osiedla się pod ruinami jezuickimi w Apostoles, lecz mrówki "minery" "ścięły" jego pracę. Zniechęcony do kampu, marzy o lesie dziewiczym, jaki poznał w Brazylii i na wieść że w Corpus tworzy się nowa kolonia, jedzie na oględziny. Tu mu się podoba. Lecz samemu nie sposób pozostać, gdyż otoczenie same obce. Jedzie do Brazylii raz, drugi, trzeci i namawia szwagrow, kumów, znajomych na emigrację do Misiones.

Podróże nie były łatwe. Nie było autobusów, ani aut lub kamionów, albo samolotów jak dziś. Nie było dróg skrótowych, ani mostów. Jechało się na koniku kreolskim. Droga o rzeką z Corpus przez San Ignacio, Santa Ana, Cerro Corá, Profundidad, San José, Apostoles, Concepción, Itacaruaré do San Janvier. Trzy albo cztery dni trwała podróż. Popasało się przy potoku, nocowało pod gołym niebem — w pogodę i deszcz. Jadło się, co się ze sobą wzięło.

Trudności paszportowych nie znano, ale przeprawa przez granicę, przez rzekę Uruguay, łatwą nie była. Ludzi przewożono łódką dębana w pniu drzewnym, konia przeprowadzano wpław obok łódki.

Po półgodzinnym wiosłowaniu dobijano do brazylijskiego brzegu: Cerro Pelado. Stąd szlakiem na San Nicolás, okrążano stępem wspaniałe bory, gdzie dziś kwitnie piękna kolonia Cerro Lago i po dwukrotnej przeprawie przez rzekę Ijuí, od tyłu wjeżdżało się do Guarani. Przy pogodzie i szczęśliwej podróży, pan Matoski w ciągu tygodnia odbywał drogę z Corpus do Guarani.

Ciężkie były początki naszych kolonistów w Kazimierzowie — Corpus. Nigdzie kupić nigdzie sprzedać. Mimo tego po kilku latach Kazimierzowo liczyło 40, potem 60 a dziś z Józefowem 250 rodzin polskich. Rabiając wiekowie cedry i lapachos, polując na anty i sarny, lub popijając w wendzie, pośpiewywanym sobie marsz misionerzyków, ułożony przez jednego z pierwszych kolonistów Kazimierzowa (Tarnowski); śpiewano:

"Nasza Parana,
światu jest znana,
nad jej brzegiem w pośród
lasów,

Od Posadas do Iguassú,
wszędzie polski głos.

"Widzi Argentyn,
jako polski syn,
co rok dalej idzie w bory,
i wypłasza dzików z nory
i upiększa kraj.

"Wielki nazad w tył,
gdzie indian żył,
z Uruguaju do Parany,
dziś tu urzysza piękne łany,
polskiej dłoni trud.

"Nad Uruguajem,
swoim zwyczajem,
skoro ranne błysną zorze,
Polak, Rusin ziemię orze
i zbożem kraj."

W 1905 roku założono towarzystwo Tadeusza Kościuszki; w 1909 roku pobudowano kaplicę; potem obok dom na szkołę i towarzystwo, a gdy herwa mate poczęła dorastać, rozwój kolonii potoczył się wartko naprzód.

Dziś duża część kolonistów jeździ własnymi samochodami, operuje z bankami na tysiące pezów rocznie, ubiera się dostojnie, żyje wygodnie a zadowolona z inicjatyw i pionierstwa dziś już nie żyjących takich jak: Matoski, Iwanicki, Tarnowski, Infulecki, Korzeniowski i tym którzy za nimi przyszli.

KRONIKA

STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ MATKI
BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

Kiedy śnieg pokrył bielą całą Polskę, a dzieci i młodzież tańczy w lotnym pędzie na łyżwach i narciach po zamrzniętej Wiśle i na stokach Karpat, — tu w Kurytywie, słońce nie szczędzi nam swych palących promieni, nie więc dziwnego, że przynajmniej myślą wybieramy do fal morskich, lub chłodziemy chłodnej wody basenu.

I oto mamy radną wiadomość

(dla członków naszego Stowarzyszenia).

Uzyskaliśmy możliwość korzystania z nowego, ślicznego basenu w Juventus.

Własnym też wysiłkiem budujemy na uprzejmie zaoferowanym nam terenie, nasze boisko sportowe, do gry w siatkówkę i koszykówkę, oraz plac ćwiczeniowy do lekkooletyki.

Toż to będzie przyjemnie móc rozprężyć mięśnie i w skoku, w rzucie dyskiem i oszczepem, rozruszać się w dobre zagranie partii piłki, a potem ochłodzić się kąpielą w srebrzystym szmaragdowej fali.

A umiesz skoczyć z trampoliny? — to proszę — tylko ze stylem, kolego, czy koleżanko! A później spozniesz w cieniu starych drzew i może jeszcze zafundujesz sobie porcję lodów, i spoglądając na cudną panoramę Serra do Mar — wspomnisz nasze śnieżne Tatry. Więc się przypomniał piosenki i zaśpiewasz "Góralu, czy ci nie żal" lub "Czerwony pas..."

A co słycać w naszej Świątlicy? Otóż mamy teraz 2 sale; w jednej warsztaty introligarski i radiotechniczny, w drugiej stała czytelnia, studia historii i literatury polskiej i brazylijskiej i języka angielskiego. Tam też odbywają się zbiórki naszych harcerzy i zuchów. Rozbrzmiewa więc sala pieśnią i gwarem, bo i gry towarzyskie, jak ping-pong i loto i radio, mają też swych amatorów.

Kochani przyjaciele! Przypomi-

namy, że do Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej, może należeć każdy chłopiec i każda dziewczyna, wyznania katolickiego, nie należącego do innej organizacji społecznej. Zgłoszenie na piśmie, można skłaść w Bibliotece polskiej przy ulicy Carlos de Carvalho 727, w każdą sobotę od godziny 3—6 po południu. Tam też należy zapoznać się z regulaminem Stowarzyszenia, aby wiedzieć, jakie obowiązki członka na siebie przyjmuje i z jakich przywilejów korzysta.

A teraz na dowidzenia, rzucamy Wam nasze hasło: "Uśmiechnij się!"

KRONIKARZ

RELOJOARIA

E ÓTICA RAEDER

de CARL R. RAEDER

Założona 1891 ROKU

Zegarki - Biżuteria - Okulary

Artykuły na prezenty

Skład: Rua Riachuelo, 147

Telef. 1-4-8 — CURITIBA

FILIA: Rua Santos Dumont,

728 — Telefon 9-3-2.

PONTA GROSSA — Paraná

SOC. OP. BEN. "UNIÃO E PAZ"

(DAWNIEJ TOWARZYSTWO TADEUSZA KOŚCIUSZKI)

UL. EBANO PEREIRA, 502 — KURYTYBA

Zgodnie z postanowieniem powziętym na Walnym Zwyczajnym Zebraniu, odbytym dnia 27 stycznia b.r., Towarzystwo T. Kościuski będzie przyjmowało nowych członków BEZ WPLACANIA WSTĘPNEGO w ciągu sześciu miesięcy.

Zapraszamy wszystkich Rodaków, tak Polaków jak i Brazylijan polskiego pochodzenia i emigrantów do wstępowania na członków do naszego Towarzystwa, które ma za sobą przeszło 60 lat zaszczytnej pracy społecznej oraz wzajemnej pomocy, albowiem członkowie w razie choroby, a rodziny w razie zgonu otrzymują od Towarzystwa wydatną pomoc.

Miesięczna opłata członkowska wynosi zaledwie Cr. 5,00 od członka. Blankiety wstępu na członka do naszego Towarzystwa można otrzymać:

U p. Franciszka Lachowskiego, ul. Cabral, 461;

U p. Mieczysława Floreckiego, ul. Rosário (Charutaria Liberty)

U p. Franciszka Stempory, ul. Visconde do Rio Branco, 1101.

W Redakcji "LUDU" ul. Cabral 846.

Ufamy, że Szan. Rodacy chętnie skorzystają z ułatwienia, jakie im Towarzystwo T. Kościuski ofiaruje i że nie będzie Rodaka, któryby nie należał do naszego najstarszego a zawsze młodego i ruchliwego Towarzystwa.

ZARZĄD.

WŁADYSŁAW ANDERS

BEZ OSTATNIEGO ROZDZIAŁU

WSPOMNIENIA Z LAT 1939 — 1945

(Bez pozwolenia autora, przedruk wzbroniony)

Nie było dnia, by przez radio nie wspomniano o armii gen. Andersa, faszysty, podlegacza do nowej wojny. Według tych oskarżeń, pro wadziłem działalność polityczną we Włoszech, przeciwstawiając się doświadczeniu do władzy komunistów, podejmowałem akcję dywersyjną w Polsce na olbrzymią skalę przy użyciu samolotów; Korpus zagrażał wpływem sowieckim na Bałkanach, a szczególnie w Jugosławii. Tak oto 100.000 żołnierzy polskich przy milionowych jeszcze niezdemobilizowanych armiach urastało do rozmiarów niebezpieczeństwa światowego. Myśl tej propagandy była w rzeczywistości inna. Wobec zdławienia Polski, 100.000 żołnierzy Korpusu było dla Rosji po prostu cieniem, który trzeba było wyrwać. Bo wojsko to przepajała wiara że powstanie Polska niepodległa. Dla tego budziło niepokój. Kraj patrzył na Korpus i widział w nim rekojmie, że sprawa polska nie została ostatecznie pogrzebana. Mówili o tym wszyscy, którzy przychodzili z Polski. Wiedzieli o tym dobrze Moskwa i jej pacholkiwie osadzeni w Warszawie.

Rozumiałem beznadziejność położenia. Ataki ze strony sowieckiej. Demobilizacja Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, która przewidywała stałe zmniejszanie kontyngentów wojskowych w Europie. Powrót do Kraju dla większości żołnierzy niemożliwy. Pozostała smutna tułaczka na obczyźnie, łagodzona życzliwością Wielkiej Brytanii.

Gen. Morgan, szef sztabu marszałka Alexandra, nadesłał mi 17 września 1945 list, w którym m. in. pisał:

... Stan liczebny 2-go Korpusu polskiego i Bazy przekroczył w sierpniu o 11.910 żołnierzy zatwierdzoną górną granicę 100.389, a we

września nadwyżka wzrosła do 21.314 żołnierzy... Poczyni Pan Generał natychmiast kroki celem zmniejszenia stanu 2-go Korpusu Polskiego i Bazy do cyfry 100.389, która musi obejmować Pomocniczą Wojskową Służbę Kobiet, 14-a polską brygadę pancerną i wszystkich oficerów i szeregowych zgłaszających się na powrót do Polski. Zwolnieni na tej podstawie będą traktowani jako displaced persons".

27 września odbyłem z marszałkiem Alexandrem rozmowę, ostatnią przed wyjazdem z Włoch. Obecny był również gen. Morgan.

Anedrs: Wojna została wygrana, lecz Polska przegrała... Polska zawsze miała nadzieję i wiarę, że sprawy obróca się na lepsze. Zagadnieniem wielkiej doniosłości dla Polski było istnienie i utrzymanie nadal Polskich Sił Zbrojnych za granicą, a zwłaszcza 2-go Korpusu Polskiego. Cały naród polski patrzył na armię i szczególnie na 2-gi Korpus Polski, to samo tyczy się Polaków w Niemczech, w różnych obozach i Polaków w Stanach Zjednoczonych... Jeżeli 20.000 żołnierzy zostanie odesłanych, będzie w tym widział początek końca Korpusu Polskiego. Żołnierze będą pytali, o co walczyli i po co były te ciężkie walki i trudy...

Marszałek Alexander podkreśla, że w pełni orientuje się w położeniu i rozumie uczucia generała. Otrzymał rozkaz ograniczenia racji żywnościowych i plac. Otrzymał rozkaz zmniejszenia stanu Korpusu o liczbę tych, którzy chcą powrócić do Polski, t.j., że skoro ze stanu odchodzi 14.000, pozostaje jako nowy stan cyfra 86.000. Bardzo trudno będzie przeciwstawić się temu zarządzeniu.

Gen. Anders powtarza, że jest przygotowany na załatwienie racji

żywnościowych i plac we własnym zakresie. Może przyjąć, że będzie otrzymywał racje żywnościowe i place na 86.000, jeżeli jest to ostateczna decyzja. Chciałby otrzymać zapewnienie, że na tę ilość może liczyć.

Marszałek Alexander oświadcza, że takie rozwiązanie mu nie odpowiada.

ARMAZEM ROQUE

de TOMAS KUBIS

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. —

Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje

krajowe i zagraniczne

— PRAÇA CEL. ENÉAS, 30 — CURITIBA —

Gen. Anders stwierdza, że nie widzi innego rozwiązania i że zdemobilizowanie 20.000 żołnierzy jest dla niego absolutnie niemożliwe.

Marszałek Alexander podnosi, że przedmiotem spotkania jest rozwiązanie sprawy i znalezienie najlepszego wyjścia.

Gen. Anders prosi, po pierwsze o zgodę na wysłanie do Afryki i

Indii tych, którzy mają tam żony i rodziny; po drugie, o zgodę na sugestie gen. Pageta w sprawie polskich jednostek ochronnych, saperkich i pracy; po trzecie, o zgodę na zwolnienie kategorii zdrowia 'E' jako nie nadających się do służby, przy czym musi mieć pewność, że ich przyszłość będzie zabezpieczona. Powtarza ra jeszcze, że droga wewnętrznych wyrównań pokryje różnicę w placach i racjach żywnościowych.

Gen. Morgan zapytuje, czy nie byłoby możliwe zwolnienie dużych ilości tych, którzy napłynęli przez ostatnie dwa miesiące.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Norge

Qualidade incomparável



Gabinete intairo, branco brilhante.

Isolacão com lá mineral.

Acabamento interno esmaltado a fogo.

Prateleiras de aço zincado à prova de ferrugem.

Compressor fechado, o famoso "Rollator" silencioso, duravel e que dispensa serviço.

PROCURE VER UM **NORGE**

NAS LOJAS:

PROSDÓCIMO S/A
IMPORTAÇÃO E COMERCIO
TIRADENTES, 290
CURITIBA

JOINVILE BLUMENAU

GARANZIA DE 5 ANOS

Henryk Sienkiewicz

Krzyżacy

POWIEŚĆ

209)

Tymczasem głosy rycerskie w orszaku poczęły wołać:
— Cofają się Niemce. Dają pole! Heroldowie odeszli, i po chwili widziano ich znowu jadących pod górę na swych ogromnych koniach, i błyszczących w świetle słonecznym od jedwabów, które po wierchu zbroi nosili.

Wojska polskie wysunęły się z lasu i zarośli w składnym szyku bojowym. W przodku stał hufiec tak zwany "czelny", złożony z najstraszniejszych rycerzy, za nim walny — a za walnym piechoty i lud najemny. Utworzyły się przez to między hufcami dwie długie ulice, po których przelatywał Zyndram z Maszkowic i Witold. Ten ostatni bez hełmu na głowie, w świetnej zbroi, podobny do złowrogiej gwiazdy lub do gnanego wichrem płomienia.

Rycerze nabierali tchu w piersi i osadzali się mocniej w siodłach. Bitwa miała już, tuż nastąpić.

Mistrz spoglądał tymczasem na wojska królewskie, które wysuwały się z boru.

Patrzył długo na ich ogrom, na rozpostarte jakby u olbrzymiego ptaka skrzydła, na poruszaną wiatrem tęczę chorągwi, i płagle sercu mu się ścisnęło jakimś nieznanym straszonym uczuciem. Może ujrzał oczyma duszy stopy trupów i rzeki krwi. Nie lekając się ludzi, może zląkł się Boga, trzymającego już tam na wysokościach niebios szale zwycięstwa.

Po raz pierwszy przyszło mu na myśl, jaki to okropny nastąpi dzień, i po raz pierwszy uczył, jaką niezmierną odpowiedzialność wziął na swoje ramiona.

Wież twarz mu pobladła, wargi

poczęły drżeć, a z oczu puściły się obfite istry. Komturowie ze zdziwieniem spoglądali na swego wodza.

— Co wam jest, panie? — zapytał hrabia Wende.

Zaiste, stosowna to do tej pory! — ozwał się okrutny Henryk, komtur czuchowski.

A wielki komtur, Kuno Lichtenstein, wydał wargi i rzekł:

— Otwarcie naganiam ci to, mistrzu, bo ci teraz podnosić serca rycerzy, nie zaś osłabiać przystoi. Zaprawdę, nie takiegośmy cię przed tem widywali.

Lecz mistrzowi, wbrew wszelkim wysiłkom, spływały tak ciągle istry na czarną brodę, jakby w nim piałkał kto innym.

Wreszcie pohamował się nieco, i zwróciwszy surowe oczy na komturów, zawołał:

— Do chorągwi!

Wiele skoczyli każdy do swojej, bo bardzo potężnie przemówił, a on wyciągnął rękę do giermka i rzekł:

— Daj mi hełm.

Już serca w obu wojskach były jak młoty, ale traby nie dawały jeszcze znaku do boju.

Nastała cięższa mowa od samej bitwy chwila oczekiwania. Na polu, między Niemcami a armią królewską, wznosiło się od strony Tan nemberga kilka odwiecznych dębów, na które powłazili chłopię miejscowi, aby patrzeć na zapasy tych wojsk tak olbrzymich, jakich od niepamiętnych czasów świat nie widział. Lecz prócz tej jednej kępy całe to pole było puste, szare, przeraźliwe, do obumarłego stepu podobne. Chodził tylko po nim wiatr, a nad nim unosiła się śmierć. Oczym rycerzy zwracały się mimo woli na tę złowrogą, milczącą równinę. Przelatujące po niebie chmury przesłaniały od czasu do czasu

słońce, a wówczas padał na nią mrok śmiertelny.

Wtem wstał wicher. Zaszumił w lesie, oberwał tysiące liści, wypadł na pole, chwycił suche źdźbła traw, wzbil tumany kurzawy i poniosł w oczy wojsk krzyżackich. W tej równie chwili wstrząsnął powietrzem przeraźliwy głos rogów, krzywił, piszczałek, i całe skrzydło litewskie zerwało się na kształt niezmiernego stada plectwa do lotu. Poszli od razu, wedle zwyczaju, w skok. Konie, wyciągnawszy szyję i potuliwszy uszy, rwały ze wszy skich sił przed siebie: jeźdźcy, w machując mieczami i sulicami, lecieli z krzykiem okropnym przeciw lewemu skrzydłu Krzyżaków.

Mistrz właśnie znajdował się przy nim. Wzruszenie jego już przeszło, a z oczu szły mu, zamiast łez, skry. Ujrawszy więc rozpadającą się litewską, zwrócił się do Frydrycha Wallenroda, który na tej stronie dówodził, i rzekł:

— Witold pierwszy wystąpił. Poczynajcie-że i wy w imię Boże!

I skinieniem prawicy ruszył czterech chorągwi żelaznego rycerstwa.

— Gott mit uns! (Bóg z nami!) — zakrzyknął Wallenrod.

Chorągwie, zniżywszy kopie, poczęły z początku iść krokiem. Lecz równie jak skała stożowa z góry, spadając, coraz większego pedu nabiera, tak i one: z kroku przeszły w rysi, potem w cwał, i szły strasznie, niepohamowane jako lawina, która musi zetrzeć i zdruzgotać wszystko przed sobą.

Ziemia jęczała i głęła się pod nimi.

Bitwa miała łađa chwilę rozciągnąć się i rozpalić na całej linii, więc polskie chorągwie poczęły śpiewać starą bojową pieśń świętego Wojciecha. Sto tysięcy pokrytych żelazem głów podniosło się ku niebu, a ze stu tysięcy piersi wyszedł jeden olbrzymi głos, do grzotu niebieskiego podobny:

Boga-Rodzica, Dziewica,
Bogiem stawiona Maryja!
U Twego Syna, Hospodyna,
Matko zwolona, Matko jedyna,

Ziści nam — spust winom!
Kyrie Elejson!...

I wraz moc zstąpiła w ich kości, a serca stały się na śmierć gotowe. Była zaś taka niezmierna zwycięska siła w tych głosach i w tej pieśni, jakby naprawdę grzmoty poczęły się roztaczać po niebie. Zadrzały chorągwie i chorągiewki, zadrzało powietrze, zakolebały się galezie w boru, a zbudzone echa leśne jęły odzywać się w gębinach, i wołać, i jakby powtarzać jeziorem i łęgami i całej ziemi, jak długa i szeroka:

Ziści nam — spust winom!
Kyrie Elejson!...

A oni śpiewali dalej:

Twego Syna Krzyciela, zbożny czas
Usłysz głos, napełnij myśli człowieka;
wiecej;
Słysz modlitwę, jęże Cię prosimy:
To dać raczy, jego prosimy:
Daj nam światcie zbożny pobyt,
Po żywocie rajski przebyt,
Kyrie Elejson!...

Echo powtórzyło w odpowiedzi:
"Kyrie Elejsoo!" — a tymczasem na prawym skrzydle wrzała już bitwa zacięta i zbliżała się ku środkowi coraz bardziej.

Łoskot, kwik koni, krzyki okropne meżów, mieszały się z pieśnią. Ale chwilami krzyki cichły, jakby tym tam ludziom zbrakło tchu, i w jednej z takich przerw raz jeszcze można było usłyszeć grzmiące głosy:

Adamie, ty Boży kmiecu,
Ty siedzisz u Boga w wiecu,
Domieś nas, swe dzieci,
Gdzie królują święci anieli!
Tam radość,
Tam miłość,
Tam widzenie Twórcy, anielskie,
bez końca...

Kyrie Elejson...

I znowu runęło echo po borze:
"Kyrie Elejsoo!" Krzyki na prawym skrzydle wzmogły się jeszcze, lecz nikt nie mógł nie widzieć, ni rozemnać, co się tam dzieje, albo

wiem mistrz Ulryk, który patrzył z góry na bitwę, stoczył w tej chwili pod wodzą Lichtensteina dwadzieścia chorągwi na Polaków.

A zaś do polskiego hufca "czelnego", w którym stali najprzedniejsi rycerze, przypadł grom Zyndrama z Maszkowic, i ukazawszy ostrą zbliżającą się chmurę Niemców, zakrzyknął tak donośnie, że aż konie poprzyśladają w pierwszym szeregu na zadach:

— W nich! Bii!

Więc rycerze, pochylwszy się na karki końskie i wyciągnawszy przed się włócznie ruszyli.

Lecz Litwa ugięła się pod straszliwą nawałą Niemców. Pierwsze szeregi, najlepiej zbrojne, złożone z możniejszych bojarów padły mostem na ziemię. Następne zwały się w ściekłością z Krzyżactwem, lecz żadne męstwo, żadna wytrwałość, żadna moc ludzka nie mogła ich od zguby i klęski uchronić. I jakże mogło być inaczej, gdy z jednej strony walczyło rycerstwo, całym zakute w stalowe zbroje, i na koniach stała osłonionych, z drugiej lud, rośli wprawdzie i silny, ale na drobnych konikach i skórami jeno okryty?... Próżno też szukał uporny Litwin, jak do skóry niemieckiej się dobrać. Sulice, szable, ostrza oszczepów, pałki nasadzane krzemieniem lub gwoździem, odbijały się tak o żelazne blachy, jak o skałę, lub jak o mury. Ciężar ludzi i koni gniół nieszczęśliwe Witoldowe zastępy, cięły ich miecze i topory, body i kruszyły kości berdysze, trawowały kopyta końskie. Książ Witold daremnie ciskał w tę paszczę śmierci coraz nowe watahy, — daremny był upór, na nic zaciekłość, na nic pogarda śmierci i na nie rzeki krwi! Pierzchnię naprzód Tatarstwo, Besaraby, Wołochy, a wkrótce pękła ściana litewska, i dzięki popłoch ogarnął wszystkich wojowników.

Większa część wojsk pierzchnię w stronę jeziora Lubień, i za nią pognały główne siły niemieckie, czynią kość tak straszna, że całe pobrzeże pokryło się trupami. (C.d.n.)

ŚMIERĆ I POGRZEB CYGAŃSKIEJ KSIĘŻNICZKI

NIEZWYKŁE SCENY W SZWEDZKIM SZPITALU

Niezwykłe emocje przechodził niedawno personel szpitala szwedzkiego Sodersjukhuset w Sztokholmie.

Na oddział dla sercowo chorych przyjęta została kobieta lat 51, nazwiskiem Karolina Taikon. W kilka godzin potem przed wejściem szpitala gromadzi się po całym tłum ludzi zaniebanych, brudnych przeważnie odzianych w lachmany, którzy chcieli widzieć się z pacjentką. Zarząd szpitala nie mógł zezwolić na to zwłaszcza, że stan chorej był bardzo ciężki.

Wiadomość o niebezpieczeństwie zagrażającym życiu pacjentki nie tylko nie powstrzymała tłumy od ponawiania żądań wpuszczenia do szpitala, ale wzmogła ich natarczość do tego stopnia, że zaskoczony postawą tłumy zarząd szpitala zmuszony był wezwać na pomoc policję dla utrzymania porządku.

Następnego dnia od samego rana zaczął dzwonić telefon szpitalny. Z pacjentką chcieli rozmawiać ludzie z Niemiec, Ameryki, Indii i innych krajów. Ranna poczta doręczyła setki listów, adresowanych do chorej. Wówczas dopiero dowiedzia się personel szpitala, kogo przyjął.

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

Z adresów widoczne było, że chora jest księżniczką cygańską. Wiadomość o jej chorobie rozszła się lotem błyskawicy po całej Szwecji i tym się tłumaczy, że już pierwszego dnia zebrał się tłum cyganów, domagających się widzenia z chorą. Ale jak się okazało, był to dopiero początek kłopotów.

W ciągu następnego dnia tłum obiegający szpital powiększał się stale o tych cyganów, którzy w mie-

dzyczasie zaczęli napływać do Sztokholmu z poza Szwecji. Wreszcie trzeciego dnia nastąpiła katastrofa. Mimo wzmocnienia sił policyjnych, które otrzymały poważne posiłki, mimo przybycia dziesięciu dużych samochodów policyjnych zapatrzonych w głośniki radiowe, nie udało się powstrzymać inwazji. Tłum runął na szpital i wdarł się do wewnątrz siłą. Tłumy cyganów zaległy korytarze szpitalne. Nadaremnie usiłował personel szpitala przekonać intruzów, że oprócz księżniczki są jeszcze w szpitalu inni chorzy, którzy potrzebują bezwzględnie spokoju.

Również nie skutkowały próby o utrzymanie tak koniecznej w szpitalu czystości. Cyganie zabrudzili korytarze w mgnieniu oka, rzucając na ziemię ogryzki papierosów, plując na podłogę i przynosząc ze sobą brud. Personel szpitala ogarnęła rozpacz. Wysiłki policji zmierzające do przywrócenia porządku, okazały się bezowocne. Na siłę odpowiadali cyganie siłą, bijąc i kopiąc wszystkich, którzy im stanęli w drodze. Wobec tego szpital poszedł na kompromis i zaproponował, aby 32 cyganów odwiedzało chorą na dobę, po czterech co godzinę. I to jednak nie pomogło.

OGROMNE TŁUMY

Wobec tego zdecydowano izolować pacjentkę, która leżała pod aparatem tlenowym. To spowodowało jeszcze większe i dziksze awantury. Bezsilny personel musiał skapitulować. Część tłumy, który nie mógł się pomieścić w szpitalu, stał dzień i noc wpatrzony w okna pokoju, w którym leżała chora. Ci cyganie natomiast, którzy dostali się do wnętrza szpitala, nie tylko go nie opuścili, lecz wdarli się do izolowanego pokoju chorej i pokładowali się pokotem na ziemi.

Sytuacja stawała się coraz bardziej tragiczna, gdyż intruzi zaczęli się bić między sobą pod wpływem alkoholu, który przynieśli ze sobą w kieszeniach ubrań i pili na pocieszenie. Siostra Czerwonego Krzyża chcąc dostać się do chorej musiała stapać po ciałach cyganów, rozłożonych na podłodze. Wybawienie przyniosła dopiero śmierć księżniczki, która po kilku dniach wyczerpania ducha. Wówczas cyganie powstali z ziemi, zaczęli płakać jak małe dzieci i spokojnie opuścili szpital. Następnego dnia po wrócili, by przystroić zmarłą w jej szaty książęce, poczem odbył się uroczysty pogrzeb na cmentarzu katolickim.

POGRZEB

Pogrzeb ten przedstawiał widok niezwykły. Cmentarz zaległy tłumy cyganów brudnych, obdartych i przybranych w pstrokate kostiumy cygańskie. Po odśpiewaniu przez obecnych hymnu cygańskiego, otworzono wieko trumny, aby każdy mógł jeszcze raz spojrzeć na zmarłą.

Tłum zawodził, jęczał i płakał nie wyłączając trzyletnich dzieci i uspakajał się tylko na chwilę, gdy padały okrzyki "Szacunek, szacunek, ważna księżniczka umarła".

Po odprawieniu modłów ksiądz odprowadzający zmarłą na wieczny spoczynek, powiedział do tłumy kilku słów po szwedzku, wyjaśniając obecnym, że ich księżniczka jest już u Boga. To uspokoiło tłum momentalnie.

Ludzie przestali zawodzić a twarze ich przybrały nagle wyraz zadowolenia. Po odegraniu marsza żałobnego Beethovena spuszczone trumnę do grobu, a intensywna woń kadzideł, które palono po całym cmentarzu, napełniła powietrze. Teraz tłum ruszył naprzód.

Płacząc i rozpychając się łokciami, każdy z cyganów starał się docisnąć pierwszy do otwartego grobu zmarłej, aby wrzucić doń kwiaty i garść srebrnych pieniędzy.

RZUCANO DO TRUMNY PIENIĄDZE

Gdy grób zasypano ziemią, zmarłej, który wrzucił do grobu najwięcej ilości pieniędzy, runął na całym ciałem, szlochając głośno. Ceremonia była skończona. Tłum poczęł rozpraszać się.

Na cmentarzu pozostał tylko zmarły, leżący na grobie w brudnym, wymiętym i poszarpanym ubraniu oraz, elegancko ubrany przedsiębiorca pogrzebowy, który był w kłopotcie nie wiedząc, w jaki sposób ma oderwać zrozpaczonego męża księżniczki od jej grobu.

WSZYSTKO SIĘ ZDARZA

Nauczona doświadczeniem młoda mieszkanka Denver, oświadczyła, iż jeśli kiedykolwiek miała iść za "nakazem głosu mętnego", to nie będzie więcej skakała z okna na bruk. Nic dziwnego! Owa białogłowa wyskoczyła sobie z okna, z wysokości 5 piętra. Spadając "zawadziła" na wysokości 2-go piętra o wystający z okna wentylator, potem odbiła się niczem piłka od dachu samochodu zatrzymanego przed domem. Rezultat skoku czy upadku był taki, że niewiasta złamała sobie ząb i nadwyrężyła żołądek. Oczywiście można mówić o szczęściu, że "wyczynu" tego nie przeplaciła śmiercią.

KOBIETA NAJLEPSZYM SZOFEREM

Amerkańskie towarzystwa ubezpieczeniowe są bardzo zainteresowane w rozwiązaniu zagadnienia, kto najlepiej prowadzi samochody

i pod jakim kierowcą jest najmniej wypadków.

Jedno z towarzystw, które obejmuje ubezpieczeniem od wypadków półtora miliona samochodów, ogłosiło statystykę wypadków samochodowych z punktu widzenia zawodu kierowcy, który był odpowiedzialny za wypadek.

Okazuje się, że najbezpieczniejszym kierowcą jest... kobieta. Dopiero za nią idą bankierzy, rolnicy, lotnicy, urzędnicy i nauczyciele. Najwięcej wypadków powodują uczniowie, wojskowi, podróżujący sprzedawcy, aktorzy i... bezrobotni.



BIURO ADWOKACKIE

DR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI
DR ZACARIAS EMILIANO SELEME
DR EDWARD ŻELAK
Załatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze.
PRAÇA ZACARIAS, 80, piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo)
Telefon: 2174, CURITIBA

INSTYTUT OCZNY W LONDRYNIE

Dyrektor: DR. SZYMAŃSKI (Junior)
Szpital dla chorych na oczy, uszy, nos i gardło. Gabinety do badań wyposażone w najnowocześniejsze aparaty firmy Bausch-Lomb. Leczenie tkankowe (Tecido - terapia de Filatov).
RUA MATO GROSSO, 1728 — Fone 190, - Hospitais Rocha Loures
LONDRIANA — PARANA

**CASA DE SAÚDE
SÃO FRANCISCO**

Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO
RUA SÃO FRANCISCO Nº 147 — CURITIBA — Telefon 1043
Operacje, choroby kobiece, porody, sztuczny pneumaty X na płuca.
APARAT ROENTGENA — DIATERMIA. —
Raioś ULTRA-VIOLETA, ZYSTOSKOPIA.
Przyjmuje od godziny 2-5. — W sobotę od godziny 11 do 1.

**ESCRITÓRIO TÉCNICO
J. FICIŃSKI — Inżynier**

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków.
BIURO: RUA MARECHAL FLORIANO, Nº 50
TELEFON 350 — KURYTYBA — PARANA

**MINERVA DROGARIAS
E FARMACIAS**

Matriz: CURITIBA, Praça Tiradentes, 554 — Telefon: 320-1220-2220.
Farmacias: "FILIAL PRINCIPAL", Rua Quinze COLOMBO I BRASIL w Kurytybie.
NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKO — FARMACEUTYCZNA
— NA CAŁY STAN PARANA —
Posiada filie dla sprzedaży hurtowej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossie, Jacarésinho, Paranaguá, União da Vitória i Antonina.
— Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal. —

**CASA DE SAÚDE
Dr. Moysés Paciornik**

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I OPERACJI
KOMPLETNE URZĄDZENIE DLA PORÓD I OPERACJI
Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone 444 — CURITIBA

**WIELKA FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH
STANISŁAW SZCZYPIOR**

40 LAT PRACY DLA ROLNICTWA PARAŃSKIEGO
Fabryka sławnych młocarek i najlepszych jakościowo maszyn w Stanie Paraná.
Konservacja i naprawa wszelkich maszyn.
CONTENDA — PARANA

CASAS PERNAMBUCANAS

ZAWIADAMIA SWOJĄ KLIENTELĘ, ŻE OTRZYMAŁA WIELKI WYBÓR MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH WPROST Z SWOICH FABRYK.
KORZYSTAJCIE Z OKAZJI
CASAS PERNAMBUCANAS, GDZIE WSZYSCY KUPUJĄ
Praça Tiradentes 562, telefon 776 i Av Rep. Argentina 4095

MOVEIS CIMO

DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO
Do urządzenia biura i domu żądaj zawsze "MOVEIS CIMO".
Skład: RUA BARÃO DO RIO BRANCO, 158 - Telefon, 823 - CURITIBA

FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES

"ROCHEDO"
Skład i Biuro: — CASA DOS PINTORES
PRAÇA ZACARIAS, 12 — FONE 2 6 9 4
Fabryki własne: — CAMPO LARGO (Guabiróba)
i SEMINARIO — Rua Bispo D. José, 3500
Wyroby "ROCHEDO"
WERNECK & CIA. LTDA.
CAIXA POSTAL, 347 — Telegr. WERNECK
CURITIBA — PARANA

**Sumiennie wykonuje się
recepty okulistów
OTICA CURITIBA**

Jedyna specyfikowana
IRMAOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Rua Monsenhor Celso, 31 (Matriz)
Praça Zacarias, 92 (Filial)
PONTA GROSSA
Rua 15 de Novembro, 499 (Filial)

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszek, wątroby, bólu kółek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach.
— Przyjmuje od 3-jej do 5-jej —

DR MENDES DE ARAUJO
AVENIDA JOAO PESSOA, 68

DR STANISŁAW BEMBEŃ
LEKARZ — Klinika ogólna; leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Konsultorium: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Steinfeld), od 10-12 i od 3-6 godz.
Rezydencja: R. Julia da Costa, 368
CURITIBA — Tel. 4-3-7-6

DR. HYGINO A. TEMPSKI
ADWOKAT: Sprawy Cywilne, Kryminalne i Handlowe. Metryki, dokumenty, pełnomocnictwa. — Ustawodawstwo Pracy. — Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6.
PONTA GROSSA — PARANA

DR CARLOS HELLER
Klinika chirurgiczna dla wszystkich. Leczy żylaki na nogach i rany bez operacji.
Kons.: Av João Pessoa, 68.
Przyjmuje od 11-jej do 12 i od 3-jej do 5-jej, Telefon 4527.
Rezydencja: Com. Araujo, 970
KURYTYBA — Telefon 424

CASA CRUZEIRO

SIELSKI, SBALQUEIRO & CIA.
Praça Coronel Enéas, 152
Zelastwo, naczynia kuchenne, szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE.

Radios Philips
REVENDEDORES AUTORIZADOS
Casa Tarobá
STIER & STIER
Avenida João Pessoa, 111 - 115
CURITIBA — PARANA

WINCENTY FLENIK
Godziny przyjęć: od 8 - 11 i od 2 - 6.
RUA SALDANHA MARINHO, 593
CURITIBA
Chirurg - Dentysta

DR. CLEMENTE PROCOPIAK
LEKARZ — Klinika dla dzieci.
Choroby kobiece, Porody
Klinika Medyczna
Ondas curtas i ultra-curtas, raioś ultravioleta com queimador de cádmio. - Raioś infra vermelhos.
Ondas Ultrasonoras
Kons. Edifício João Alfredo 80, 3-cie piętro - Telef. 4679. Res. Rua Cel. Dulcideo 881 — Curitiba

Anna Przybycień
AKUSZERKA DYPLMOWANA
na Parańskim Uniwersytecie Medycznym
Rezydencja:
Rua Engenheiro Rebouças, 690
Wyjeżdża na zawołanie.

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-jej do 12-jej i od 4-jej do 6-jej
KONSULTORIUM: FARMACIA GUAIRA,
RUA MARECHAL FLORIANO, 742 — TELEFON 675
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

PROFESOR SZYMAŃSKI

Choroby oczu, uszu, nosa i gardła. Operacje plastyczne twarzy, Histo-Tecido-terapia według Filatova (ENKERTOS). Przyjmuje w Kurytybie: RUA CANDIDO LOPES, 138 — Edifício dos Comerciantes w poniedziałki, środy i piątki od godziny 13-jej do 15-jej
— W inne dni w ARAUKARII cały dzień.

**Uwaga Rolnicy!
"PERENOX"**

Marka, która budzi zaufanie | chroni ziemniaki i pomidory przed zarazą; wystarczy rozczynić go z wodą.

"DETEPÓ" — 5

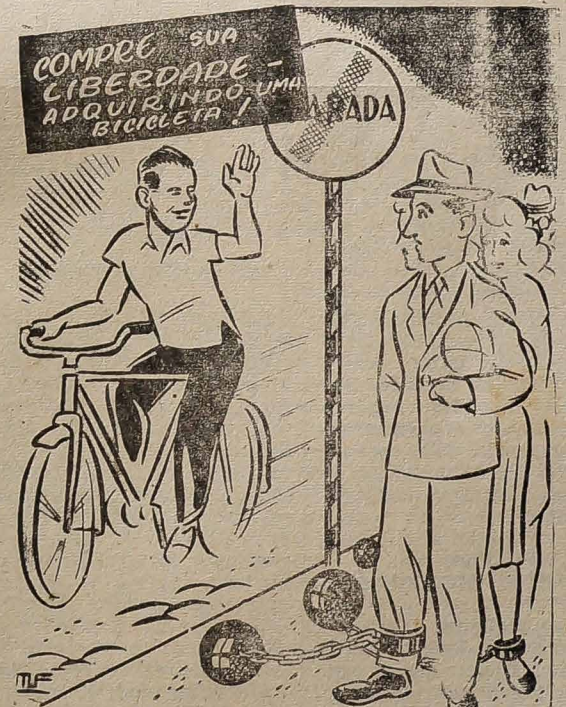
IMUNIZUJE WSZELKIE ZBOŻE.
Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad!
Przedstawicielem na Paranie jest:
GUERRA REGO & CIA. LTDA.
RUA COMENDADOR ARAUJO, 535
— CAIXA POSTAL, 152 — CURITIBA — PARANA —

CASA PARIS — Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS
Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką 25 proc. Płaszcze damskie amerykańskie po 250,00 — PRAÇA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

A MODESTA

RUA JOSE BONIFACIO, 122
Wielki wybór w butach, trzewikach, w materiałach łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie JANA GŁODZIŃSKIEGO
(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

**HERMES MACEDO**

R. BARÃO DO RIO BRANCO, 209 - CURITIBA - R. AUGUSTO RIBAS, 236 - PONTA GROSSA
R. QUINTINO BOGAIUVA, 83 - LONDRIANA - R. SANTOS DUMONT - MARINGÁ

— Materiały Łokciowe —
SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

JOHNSON & Cia.

Praça Generoso Marques, 26

CAIXA POSTAL 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO

TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA

MÓWI SIĘ PO POLSKU

Gen. Haller o jedności narodowej

Londyn, (ZPPA) — Na odbytych w Londynie w dniu 5-go lutego, 1952 roku, walnym zebraniu Rady Politycznej wybrany przez aklamację do Prezydium Rady sędziwy Generał Józef Haller, wódz "Błękitnej Armii Polskiej" z czasów I. Wojny Światowej, wygłosił przemówienie treści następującej:

"Wysoka Rado!

"W całym życiu moim walczylem o wolność Narodu Polskiego i niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej wraz z tymi ochotniczymi i stałymi wojskami, które miałem zaszczyt prowadzić w bojach i zwycięskich bitwach.

"U końca drogi życiowej przy pada mi w udziale walka na innym polu, bo na polu politycznym i szczęśliwy jestem, że mogę współpracować w tej walce w takim najpoważniejszym zespole politycznym, jakim jest Rada Polityczna.

"Polacy na uchodźstwie, niestety, rozbici politycznie w kilku ośrodkach jak słusznie i mocno zaznaczył p. prez. Arciszewski — ośrodkach, które się zwalczają, zostali zdezorientowani i tęsknią do zespolenia ludzi dobrej woli i zdrowych sił do roz-

sądnego i wspólnego działania.

"Stronictwo Pracy pragnie jak najlepiej przyczynić się do powstania Rady Jedności Narodu Polskiego, o partej na zwartej opinii publicznej, i na porozumieniu czterech głównych stronictw politycznych, która byłaby demokratyczna i autorytatywną pełną reprezentacją Narodu walczącego o swoje prawa do wolności i niepodległości, mając też na oku przysłą federację środkowo-wschodniej Europy i całej Europy.

"Wyrażam w imieniu Stronictwa Pracy nadzieję, że w niedługim czasie, najdłużej do kilku miesięcy, Jedność ta nastąpi".

Wejście do Prezydium Rady Politycznej sędziwego i powszechnie w społeczeństwie polskim szanowanego i lubianego generała Hallera wywarło wielkie wrażenie i zarazem wzmościło nadzieję i otuchę, że istotnie — tak, jak to powiedział generał Haller — prawdziwa i pełna jedność narodowa będzie już tylko kwestią kilku miesięcy.

Bo teraz poza Radą Polityczną znajduje się tylko mała grupka sanacji, "siedząca cichutko w kątku, koło symbolów państwowych" — jak dowcipnie na posiedzeniu Rady wyraził się profesor Stroński — i jeszcze w Washingtonie druga grupka ludzi zgrupowana koło Mikołajczyka i Popiela, którzy przebywają obaj teraz na terenie Londynu i zabiegają także o przyjęcie ich do Rady Politycznej, chociaż przez swój upór co do uznania jasnego ciągłości prawnej państwa polskiego i Konstytucji z 1935 r. — z obowiązującą deklaracją demokratyczną prezydenta Raczkiewicza, której nie uznaje obecny rząd Rzeczypospolitej — wejście do Rady Politycznej sami sobie utrudniają i opóźniają.

Ale dobra wola przyjęcia ich po stronie Rady Politycznej jest wyraźna. Stąd istnieje też uzasadniona nadzieja, że wkrótce Rada Polityczna będzie już z udziałem w niej Mikołajczyka i Popiela ogłoszona za Radę Jedności Narodowej.

Obecność w niej już teraz generała Hallera chwilę tę z pewnością przyspieszy.

ODBUDOWA WARSZAWY

Warszawa, (IC) — Na miejscu ruin i zgłiszcz na skutek działań wojennych i powstania 1944 roku rośnie i rozbudowuje się z każdym dniem nowa Warszawa, miasto wielkich i śmiałych założeń urbanistycznych. Ta praca polskich mózgów i rąk nad odbudową gospodarczą jest na tle ponurej rzeczywistości politycznej jasnym elementem i dodającym otuchy w żywotne siły narodu.

Warszawa zajmuje obecnie przestrzeń 39.110 ha o ludności 828.000. Jest ona podzielona na 11 dzielnic (Śródmie-

ście, Stare Miasto, Żoliborz, Wola, Ochota, Mokotów, Wilanów, Praga - Śródmieście - Północ - Południe i Wawer). Odbudowa objęte zostały również zniszczone zupełnie kościoły, a w pierwszym rzędzie "matka warszawskich kościołów" katedra św. Jana (podniesiona do tej godności przez papieża Piusa VI w roku 1798). Oddanie katedry do użytku w stanie surowym przewiduje się na rok 1952. Poza odbudową dzielnic mieszkalnych i wybudowaniem nowych arterii komunikacyjnych prowadzi się prace nad budową kolejki podziemnej.

PODATKAMI GNĘBIĄ WIEŚ POLSKĄ

Kraków, (IC) — Jeszcze nie skończyło się zdzieranie ze wsi podatków zeszlortowych i różnych kontyngentów zbożowych a już rozpoczęto drugą fazę wyściskania ze wsi gotówki. W ostatnim numerze "Dziennika Ustaw" (22 stycznia br.) reżim warszawski ogłosił nowy dekret rządowy o wpłaceniu zaliczek podatkowych.

Dekret ten zaostrza warunki płacenia podatków przez właścicieli drobnych gospodarstw rolnych. Podatek ten jest płatny w dwóch ratach, a mianowicie: do 29 lutego i do 15 maja br. W razie niezapłacenia rat agen-

ci reżimowi przystępują do konfiskaty własności prywatnej i aresztują gospodarza. System taki obliczony jest nie tylko na ściąganie podatków w przeciągu sześciu miesięcy, ale również ma na celu zmuszenie chłopów do oddawania swej własności rolnej i do przyłączenia się do kołchozów. Wskazuje na to wyraźnie końcowy ustęp rozporządzenia reżimowego, mówiący, że od płacenia tych podatków jest zwolniony "podatnik który wstąpił i włączył swe grunta do spółdzielni produkcyjnej".

CZARNA ROCZNICA OŚWIECIMIA

Kraków, (IC) — Jedną z sowieckich organizacji międzynarodowych, służących do dywersji politycznej na świecie, jest t.zw. "Międzynarodowa Federacja Bojowników Ruchu Oporu (FIR)", która poprzez liczne swoje dobudówki usiłuje organizować wszystkich byłych więźniów politycznych reżimu hitlerowskiego, szczególnie byłych więźniów obozów koncentracyjnych.

Na rozkaz Moskwy organizacja ta urządziła w Polsce, w dniach od 24 do 27 stycznia, wielkie manifestacje polityczne, które miały być równocześnie "uczczaniem 7 rocznicy oswobodzenia Oświęcimia przez Armię Radziecką". Główne manifestacje odbyły się na terenie byłego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, inne w różnych miejscowościach całego kraju. Na okres tej manifestacji poszczególne komórki Kominformu sprowadziły do Polski "delegacje" jedenastu krajów, m.in. z Francji, Danii i Norwegii.

Impreza powyższa, urządzona przez komunistów, może u-

chodzić za symbol tragedii współczesnego świata. Główne "uroczystości oswobodzenia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu odległym zaledwie o kilkadziesiąt kilometrów od największego w Polsce komunistycznego obozu koncentracyjnego w Jaworznie. Obóz ten, założony przez Niemców w takim samym celu jak Oświęcim, przejęty został przez reżim warszawski, który go stale rozbudowuje, wpychając doń tysiące Polaków. W chwili obecnej obóz koncentracyjny w Jaworznie trzyma w najstraszniejszych warunkach około 15.000 polskich więźniów politycznych.

Cóż może być bardziej obiektywnym i bardziej jaskrawym dowodem na to, że manifestacje oświęcimskie komunizmu są tylko instrumentem politycznym Sowietów, jak nie fakt istnienia w sąsiedztwie czynnego obozu koncentracyjnego w Jaworznie i około 60 innych obozów koncentracyjnych na ziemiach polskich, które przyniosła na swych bagnietach "armia radziecka".

POLITBIURO ZATWIERDZA PROJEKT KONSTYTUCJI

Warszawa, (IC) — W dniu 23 stycznia komisja konstytucyjna warszawskiego Sejmu przedstawiła gotowy projekt nowej konstytucji państwa. Projekt ten zatwierdzony został przez Politbiuro i ogłoszony w niedzielę 27 stycznia. Konstytucja "Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej" liczy 91 artykułów, zawartych w 10 rozdziałach. Politbiuro ogłosiło, że cały "projekt jest zgodny z dyrektywami". Dyskusja publiczna, która ma trwać do 6 kwietnia br., w najmniejszym stopniu nie wpłynie na zmianę przepisów konstytucyjnych. Jedynym zadaniem tej tak zwanej konstytucji, jak stwierdził Bierut, jest "spopularyzowanie w społeczeństwie jej przełomowego znaczenia i wykazania wspólnych osiągnięć ludowych we współpracy ze Związkiem Radzieckim".

POLSKA — LUDOWĄ REPUBLIKĄ

Wstęp stwierdza, że "Polska Rzeczpospolita Ludowa jest republiką ludu pracującego, państwem demokracji ludowej". Władza należy do ludu pracującego miast i wsi. "Historyczne zwycięstwo Rosji wyzwoliło Polskę, a ludowi pracującemu umożliwiło zdobycie władzy. W sojuszu tym rola kierownicza należy do klasy robotniczej jako przodującej klasy społeczeństwa, opierającej się na rewolucyjnym dorobku polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego oraz na historycznych doświadczeniach zwycięskiego budownictwa socjalistycznego w Rosji".

USTRÓJ POLITYCZNY

Rozdział I podaje zasady ustroju politycznego. Lud sprawuje władzę przez swych przedstawicieli, wybieranych do Sejmu i rad narodowych. Cały ustrój polityczny nowej Polski zwrócony jest w kierunku "ograniczenia, wypierania i likwidowania klas społecznych, żyjących z wyzysku robotników i chłopów".

"Rozdział II mówi o ustroju

społeczno-gospodarczym. Polska Ludowa opiera się na uspołecznionych ośrodkach produkcji, komunikacji, wymiany i kredytu. Państwo posiada monopol handlu zagranicznego. Projekt uznaje indywidualną własność i prawo dziedziczenia ziemi. Równocześnie jednak określa, że celem rozwoju społecznego w nowej Polsce jest "całkowite urzeczywistnienie ustroju socjalistycznego".

NA WZÓR SOWIECKI

Rozdziały III, IV i V zajmują się organizacją władz państwowych i wzorują się całkowicie na ustroju sowieckim. Projekt konstytucji państwowej będzie Rada Państwa, składająca się z 15 osób i wybierana przez Sejm. Rada składa się z przewodniczącego, dwóch zastępców, sekretarza i 11 członków. Posłowie na Sejm wybierani są w okręgach w stosunku jednego posła na 60 tysięcy obywateli (Sejm liczyć będzie wobec tego ponad 400 posłów). Rada Państwa ma olbrzymi zakres władzy. Może wprowadzać stan wojenny, w całej Polsce, zarządzać pełną mobilizacją wojskową, a nawet wypowiadać wojnę w czasie, gdy Sejm nie obraduje. Organem administracji jest Rada Ministrów. Poszczególnymi okręgami, powiatami, miastami i gminami rządzi odpowiednie rady narodowe. Cały system państwowej administracji polega na radach czyli tak zwanych sowietach.

WOLNOŚĆ, ALE NA PAPIERZE

Rozdział VI zajmuje się sądownictwem. Rozdział VII o obowiązkach i prawach obywatelskich. Podstawowymi prawami obywatela w nowej konstytucji są: prawo do pracy, wypoczynku, ochrony zdrowia i prawo do nauki. Podobnie jak konstytucja sowiecka, polski projekt zapewnia "wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania, wolność słowa, druku, zgromadzeń i wieców, pochodów i zrzeszenia się

oraz nietykalność osobistą". Obowiązki obywatelskie sformułowane są dość charakterystycznie. Jeden z punktów tego rozdziału mówi: "Obowiązkiem obywatela jest czujność wobec wrogów narodu oraz pilne strzeżenie tajemnicy państwowej". Ponadto do obowiązków należą: strzeżenie własności społecznej i obrona ojczyzny.

GODŁA PAŃSTWOWE

Rozdział IX określa państwo we godła. Herbem jest orzeł biały na czerwonym polu. Barwami są: kolor biały i czerwony. Stolicą jest nadal Warszawa. Rozdział X zawiera przepisy o zmianie konstytucji.

PROPAGANDA NOWEJ KONSTYTUCJI

Dyskusja, którą potrwa do 6 kwietnia, będzie mieć za zadanie zniszczenie wszelkiej sympatii i przywiązania do dawnej konstytucji i przedstawienie nowej jako największego osiągnięcia w rozwoju państwowości polskiej. Propagandą zajęły się wszystkie placówki partyjne na wiecach, masówkach i akademiach, wszystkie biura komunistyczne, rady narodowe w powiatach i miastach, rady gminne, Związek Młodzieży Polskiej, Liga Żołnierza i wszystkie inne organizacje. Prasa i radio podają obszerne, z góry przygotowane wywiady "z ludem pracującym". Wszystkie te wywiady, oświadczenia i wypowiedzenia są nastawione w jednym i tym samym kierunku. Charakterystyczne jest następujące wypowiedzenie warszawskiego przodownika pracy: "Przed wojną panowie uchwalali Konstytucję pokryjomy. Dziś komisja konstytucyjna wzywa wszystkich obywateli do najszerszego udziału w dyskusji nad naszą ludową konstytucją, do gospodarzy kraju — do mas pracujących. O takie prawa walczyły pokolenia polskiego ludu".

ROCZNICA NIEPODLEGŁOŚCI LITWY

NEW YORK, (IC) — W dniu 16-go lutego br. przypadła 34-ta rocznica niepodległości Litwy. Rocznicą ta — od czasu zaboru Litwy przez Sowietów — obchodzona jest jedynie za granicami kraju.

Litewska emigracja polityczna w Stanach oraz Amerykanie litewskiego pochodzenia, których jest tutaj około milion, corocznie obchodzą uroczystości dzień niepodległości Litwy. W roku bieżącym w dniu 17 lutego w New Yorku odbyło się zebranie publiczne, na którym wobec tysięcy zebranych przemówił konsul generalny Litwy Jan Budrys. Stany Zjednoczone, które nigdy nie uznały przyłączenia Litwy do Sowietów, nadal respektują wolnych przedstawicieli dyplomatycznych Litwy w Washingtonie i ośrodkach konsularnych.

Wśród zebranych znajdowało się dwóch rybaków litewskich, którzy w lipcu ubiegłego roku dotarli łodzią do Szwecji, a obecnie przybyli jako emigranci do Stanów. Trzeci z rybaków wystąpił na podobnym zebraniu w Baltimore. Rozprawia-

jąc się z sowiecką tezą o "dobrowolnym" przyłączeniu się Litwy do Związku Radzieckiego, konsul Budrys oświadczył, że ostatnia ucieczka trzech rybaków litewskich z sowieckiego narodu do wyzwolenia spod jarzma bolszewickiego. Budrys stwierdził, że Litwini, znajdujący się w krajach wolności, nie zaprzestaną swej walki o wolność, aż Litwa będzie całkowicie wyzwolona z obcej tyrańskiej przemocy.

CHINCYCY POPISUJĄ SIĘ W POLSCE

W Warszawie przebywa zespół artystyczny Chin komunistycznych. Liczy on przeszło 200 osób i składa się z 40-osobowej trupy cyrkowej, chóru, orkiestry, baletu i zespołu artystów dramatycznych operowych.

Chinczycy objeżdżają całą Polskę i poza Warszawą występować będą w wielu innych miastach. Przed przyjazdem do Warszawy dawali już przedstawienia na Śląsku.